№ 234. We Lwowie, Piątek dnia 10. Października 1884. Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Predpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

LWÓW d 9. października.

(Bank kryłoszański i instytucje w nim zaangażowane. — Jeszcze o Naumowiczu i o mongolskim obrońcy jego. — Zaprzeczenie wiadomości *Reichsbota* o bliskiej ugodzie kurji z Prusami. — Projekt Northbrooka zastąpienia armii egipskiej przez korpus policji. — *Journal des Débats* o zbliżeniu Francji do Niemiec. — Pensjonowanie przez Moskwę eks-metropolity serbskiego Michała. — Obawy Turków z powodu myśli zniesienia trybutu egipskiego. — Bieżące wiadomości z Przedlitawii.)

Zagrożony upadkiem tak zwany Bank kryłoszański udał się do tych instytucyj, które fundusze swe ulokowały przy założeniu tego Banku, ażeby dla ratowania go złożyły pewne znowu kwoty. Instytucjami temi są: 1) fundusz wdów i sierót po gr. kat. księżach, zaangażowany 175 000 złr.; 2) Dom narodny; 3) Stauropigia. Komisja, zarządzająca funduszem wdów i sierót, odmówiła ratowania Banku złożeniem 50.000 złr., ale nie chcąc odpowiedzialności brać na siebie, zwołała zjazd reprezentantów dekanalnych na 27. bm. Wczoraj Towarzystwo Narodnego domu odbyło walne swe zgromadzenie, ale nie wiadomo nam jeszcze, co w sprawie Banku uchwaliło. Towarzystwo nie ma funduszów na dokończenie rozpoczętej przebudowy cerkwi, więc wątpimy, aby zaciągać miało pożyczkę na ratowanie Banku.

Zresztą świeży przykład przy likwidacji Banku włościańskiego (gdzie założyciele i członkowie Rady zawiadowczej, chcąc ratować dawniejsze zobowiązania swe i wkłady, dostarczyli Bankowi pół miliona, i potem, gdy ratunek był bezskuteczny, musieli zapłacić z własnej kieszeni 254.000 złr.) nie bardzo może być zachęcającym do ratowania Banku kryłoszańskiego. Daleko korzystniej byłoby dla tych instytucyj, które już są zaangażowane w Banku kryłoszańskim, gdyby przystąpiono do likwidacji tego Banku, a dopiero wtedy niechby te instytucje dostarczyły funduszów swych do przeprowadzenia likwidacji. Wtedy bowiem nie ryzykowałyby nowych funduszów dla ratowania dawniej zaangażowanych, bo dane zaliczki byłyby zabezpieczone, i wtedy mianoby pewność, że z dawniej danych odzyskają wszystko, co tylko jest możliwe do odzyskania.

* * *

Moskalofiński *Prołom* w wczorajszym swym numerze rzuca się jak opętany na *Gaz. Nar.*, iż pisała o oszczerstwach na Naumowicza i Płoszczańskiego, a osobliwie na Naumowicza. Zacietrzewia się tak dalece, że poważył się napisać:

„Jeżeliby u nas była młodzież z energją i odwagą i dała poznać te swoje przymioty redaktorowi *Gaz. Nar.*, on nie odważyłby się więcej z takiemi oszczerstwami, lecz niestety...“

Jestto wyraźne wezwanie do młodzieży moskalofilskiej, aby wykonała napad na redaktora *Gazety Narodowej* i tym sposobem zmusiła go do nieodsłaniania agitacji Naumowicza, Płoszczańskiego i moskalofilów.

Gaz. Nar. nie pisała oszczerstw na Naumowicza lecz pisała prawdę. Iwan Naumowicz nadesłał listy pod adresą pojedynczych uczniów z odezwą, aby się udali do matki Moskwy, a przy odezwach załączył ruble na drogę i przepustki moskiewskie, aby ci uczniowie bez przeszkody od władz moskiewskich granicznych mogli przekroczyć granicę. Dwóch uczniów, którzy wydalili się w skutek podobnych listów do Moskwy, są nam wiadome, to są: Józef Sajko, syn nauczyciela wiejskiego, i Łysko, obaj z VI. klasy c. k. gimnazjum akademickiego ruskiego. Wraz z nimi wyjechali dwaj inni, których nazwiska nie wiemy, a przed tem 4 innych znowu.

Korespondent nasz z Kijowa doniósł nam, że ks. Naumowicz zażądał 10 stypendjów dla uczniów z Galicji, co przejdą na prawosławie, i zdaje się, że te stypendja zostały mu udzielone, a owi uczniowie właśnie przez niego są zawezwani w celu, aby tam przejść na prawosławie i wziąć stypendja. Jakie przeznaczenie ma być tych uczniów w przyszłości, tego korespondent nasz nie doniósł. Czy to ma być gwardja Naumowicza do propagowania prawosławia w Galicji?

* * *

Wiadomość konserwatywnego *Reichsbote* podana przez rzymskiego korespondenta, jakoby nowe układy z kurją były na dobrej drodze, nie zdaje się mieć podstawy. Pruski poseł przy Watykanie, pan v. Schlözer, powrócił jak wiadomo już od pewnego czasu do Rzymu i miał mieć d. 4 bm. audjencję u papieża. Dzień ten minął a p. Schlözer nie odebrał zaprosin z Watykanu i 7. telegrafuje z Rzymu, że Ojciec św. odłożył przyjęcie posła do czasu, kiedy położenie rzeczy lepiej się wyjaśni. Musiała więc rozmowa posła z kardynałem Jacobinim nie przynieść pożądanego rezultatu i widoki porozumienia się wiele pozostawiają do życzenia. Zgadza się to z zaprzeczeniem, jakie czytamy w *N. D. Allg. Ztg.*, które oświadcza, że p. v. Schlözer nie przedstawił na arcybiskupstwa kolońskie i poznańskie żadnych nowych kandydatów i nie przedłożył kurji żadnego programu ugody.

* * *

Jeżeli wierzyć mamy „Biuru Reutera“ lord Northbrook proponuje zupełne rozwiązanie armii egipskiej i zastąpienie jej przez korpus policji złożony z 9.000 ludzi. Wyborna komedja! Policja składałaby się po większej części z Anglików, w Indjach rekrutowanych żołnierzy i miałaby angielskich komendantów. Rząd egipski ma być przeciwnym temu projektowi.

* * *

Journal des Débats poświęca długi interesujący artykuł stosunkom między Niemcami, Francją i Anglją i na nowo w nim podnosi, że wina jest Anglji, jeżeli Francja w kwestji egipskiej wparta została na stanowisko, które je do Niemiec zbliżyło. Ataki opozycyjnych dzienników, wymierzone przeciw nieżądanemu zbliżeniu się do Niemiec, są raczej wystąpieniem przeciw ministerjum francuskiemu, aniżeli przeciw Niemcom. Są one, wyjąwszy niektórych fanatyków szowinizmu, pretekstem tylko do tworzenia ambarasów ministerjum; — nieraz już zarzucała mu opozycja, gdy stanął w jakibądź sposób przeciw Niemcom, że niepotrzebnie drażni księcia Bismarka.

Journal des Débats lęka się, żeby ten hałas szowinizmu nie uwiódł Ferryego i nie doprowadził go, po zbliżeniu się do Bismarka, w najniepomyślniejszem położeniu do wahania się lub cofnięcia się. Uwaga ta jest zaiste słuszną. Jedni wołają na Ferryego „śmiało! więcej odwagi! bo zgubiony!“ kiedy drugich zuchwalstwo jego przeraża.

* * *

Świat donosi, że bawiący obecnie w Kijowie eksmetropolita serbski Michał otrzymał od moskiewskiego rządu 3.000 rubli rocznej pensji.

* * *

W Konstantynopolu urzędowe koła nadzwyczaj są zajęte sprawą egipską — żadna jednak wiadomość na tym gruncie tak ich nie zaniepokoiła, jak projektowane przez niektóre angielskie dzienniki zniesienie trybutu egipskiego płaconego Porcie, jako środek ratunku wobec niepłatnej sytuacji finansowej Egiptu. Wielka Porta spodziewa się, że podobny projekt nie pozyska nigdy uznania rządu angielskiego. We wszystkich dyplomatycznych wyjaśnieniach, które Anglja w kwestji egipskiej mocarstwom dać spowodowana była, nigdzie nie przebija myśl zniesienia trybutu. Byłoby to pogwałceniem traktatów, które wyraźnie uznają prawa Porty, na których spoczywa polityczna budowa Egiptu; w planach zaś specjalnie do Turcji wystosowanych wyraźnie zastrzeżono się co do suzerenności sułtana. Projekt skasowania haraczu, pomimo dobrego przyjęcia przez liczne dzienniki angielskie, nie jest łatwym do przeprowadzenia, gdyż z naturalnego przebiegu rzeczy zmusiłby i Wielką Portę do objęcia znów roli w uregulowaniu kwestji egipskiej, roli, do której dają jej prawo obowiązujące traktaty. Wszystkie dotąd bez jej współudziału robione próby reorganizacji nie doprowadziły do niczego i do przewidzenia jest, że na przyszłość wszelkie w tym kierunku usiłowania również pozostaną bez skutku, — i co gorzej, mogą powszechny pokój europejski krwawo zakłócić. — Tak rezonnją nad Bosforem, dowiedziawszy się o projekcie zniesienia trybutu egipskiego, który rzeczywiście ciężki zadałby cios Wielkiej Porcie.

* * *

Namiestnik Possinger zawiadomił dolnoaustrjacką Izbę handlową, że została na mocy dekretu ministerstwa handlu rozwiązaną, aby na nowo się ukonstytuowała na podstawie nowej ordynacji wyborczej, która doprowadziła do ważnych zmian w składzie i uczłonkowaniu Izby. W przeciągu trzech dni ma Izba wybrać komisję wyborczą, złożoną z 3 kupców i 3 przemysłowców.

Z Lincu donoszą, że i tamtejsza Izba handlowa rozwiązaną została, a dekrety rozwiązania albo już rozesłano do innych Izb, albo są w przygotowaniu, wkrótce więc wyborcy będą mieli sposobność wyrazić swą opinię o działalności dotychczasowej Izb handlowych, i będą mogli dać im odpowiednie dyrektywy. Nowa ordynacja wyborcza zapewnia głos drobnemu handlowi i przemysłowi przez zniżenie cenzusu i pomnożenie sekcyj.

Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa demokratycznego na Neubau zdawał przewodniczący sprawę z audjencji, jaką miała deputacja tego Towarzystwa u hr. Taaffego. Deputacja wręczyła prezydentowi ministrów petycję o zmianę ordynacji wyborczej do Izb handlowych i przemysłowych, jako też o ustawodawczą opiekę dla drobnego przemysłu. Taaffe przyjął deputację jak najserdeczniej i zapewnił ją, że rząd śledzi z wielkiem zadowoleniem usiłowania drobnego przemysłu do polepszenia swego bytu.

Taaffe co do swojej osoby zgodził się na proponowaną w petycji zmianę ordynacji, ale przedstawił deputacji trudności, na jakie sprawa ta natrafi w ciele prawodawczem. Na tem samem posiedzeniu stowarzyszenie jednogłośnie udzieliło wotum nieufności posłowi do Rady państwa Wiesenburgowi.

Wniosek Herbsta w sejmie czeskim o narodowościowem odgraniczeniu powiatów wywołał dyskusję, którą tu w streszczeniu podajemy. Dr. Palacky mówi, że stanowisko w tej kwestji nie może być narodowem, partja bowiem konserwatywna, do której należy, istnieje już lat 27, a mimo iż składa się z ludzi należących do obu narodowości, nie powstały w niej nigdy żadne nieporozumienia. Łączyć powinna wszystkich idea chrześciaństwa, która zapewnia ludziom wolność, równość i braterstwo, a wtedy nie potrzeba żadnych odgraniczeń. Sprawozdawca Faczek i poseł Krofta zrobili uwagę, że wniosek Herbsta chce odłączać od siebie to, co w dobrej pozostaje harmonii, ale zgodzili się, aby na wyraźne żądanie ludności można było przeprowadzać takie rozgraniczenie *von Fall zu Fall* Herbst odpowiadając wskazał na rozdział okręgów szkolnych, który jest uznany i wydał już błogie owoce dla pokoju narodowościowego, dalej postawił jako przykład Galicję, gdzie całkiem spokojnie istnieją obok siebie dwa wyższe sądy krajowe, wreszcie wspomniał o statucie Ferdynanda, mocą którego miały być dwa senaty: czeski i niemiecki. Dalej przypomniał, że postawiony przez niego i towarzyszy wniosek w r. 1871, kiedy Niemców w sejmie nie było, w formie ustawy uchwalony został.

Baron Zessner przemawiał za fakultatywnem, a dr. Funke zasadniczem odgraniczeniem powiatów mięszanych, zaś poseł Schwarz przedstawił Herbstowi, że odgraniczenie Rad szkolnych powiatowych i miejscowych wcale nie przyczynia się do pokoju narodowościowego, owszem drażni ludność, ponieważ niemieckie Rady szkolne stawiają czeskim mniejszościom na każdym kroku przeszkody w zakładaniu szkół. To właśnie jest głównem zarzewiem niezgody w całym kraju. Co do podniesionego przez Herbsta zarzutu, że ta sama partja, która ma obecnie większość, w r. 1871 uchwaliła wniosek, przeciw któremu obecnie występuje — odpowiedział Scholz, że powodem tego zachwania się jest zupełna zmiana stosunków. Wówczas miano głównie na oku stanowisko prawnopaństwowe, a obecnie idzie o sprawę narodową. Idzie o to, aby przez przyjęcie wniosku Herbsta nie wzmocnić jeszcze tendencji, która zagraża równouprawnieniu obu narodowości. Mowca oświadczył się za odgraniczeniem na wypadek żądania przez ludność, do którego to wniosku i Prażak się przychylił.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 6. października.

(*M.*) *Now. Wrem.*, zaciekła zawsze nasza nieprzyjaciółka, od pewnego czasu łamie sobie głowę rzekomo nad „wyjściem z zaczarowanego koła“ obecnych moskiewsko-polskich stosunków. Że je widzi w serwilistycznem zdaniu się na łaskę i niełaskę rządu, że pragnie widzieć wiernopoddańcze zgięte polskie karki, to rzecz, o której mówić nie trzeba. Ale czemuż swoje pragnienia przedstawia faryzeuszowsko za zrealizowane, za znajdujące jakoby już echo w polskiem społeczeństwie i mówi o chwilowym optymizmie naszym względem Moskwy! Ktokolwiek baczniej patrzał i rozbierał choć cokolwiek szczegóły carskiego tu pobytu, temu ani na chwilę nie mogła powstać myśl o „zwrocie ku lepszemu“.

Bo i z czegoż możnaby wnioskować o tem? czy z owych słów carskich, wyrzeczonych przy wjeździe do Warszawy, które posłużyły życzliwszym Polsce dziennikom moskiewskim za motto do pojednawczych artykułów? Czy z samegoż zachowania cara? Przyjrzyjmy się jednemu i drugiemu dobrze. Owe słowa rozgłoszone przez urzędowe doniesienia dzienników może i były objęte programem, ale to pewna — a zapewniali nas o tem członkowie samejże reprezentacji miasta, owej reprezentacji, do której niby wypowiedziane zostały — nie wyszły z ust cara zupełnie. Mniejsza wszakże o to. Były objęte programem — to wystarcza. Gdzież wszakże jest owa ich mniemana doniosłość? Nie jestże to raczej prosty a pusty frazes rzucony w od powiedzi, nieprzyrzekający nic zgoła, wolny od wszelkiego znaczenia? Komentarzem do niego aż nadto wymownym jest cały pobyt na ziemi polskiej monarchy.

Korespondent warszawski *Czasu* cieszy się, że podczas pobytu cara polska arystokracja zajęła tak „wybitne stanowisko“. Przedewszystkiem bronię polską arystokrację od tego zarzutu. Zaledwie na palcach dające się policzyć osobistości krążyły w otoczeniu carskiej pary — garsteczka, której z całością arystokracji bynajmniej identyfikować nie można. Jedni byli tam z musu poniekąd, powołani, inni z ochoty dworowania, którą znamy już u pewnej cząstki arystokracji naszej zdawna; wszyscy zaś nie zajmowali bynajmniej wybitnego stanowiska. O balu u naczelnika kraju i zachowaniu się względem reprezentantów tejże arystokracji cara, który wyłącznie rozmawiał na nim z wojskowymi, pisałem wam w swoim czasie, a moc krążących do dziśdnia o nim po mieście szczegółów potwierdza fakt ten w zupełności. Car względem Polaków zachowywał się na nim niemal ignorująco, tak samo zachowywało się za jego przykładem petersburgskie jego otoczenie. Że po manewrach modlińskich i na polowaniach dworskich tu i owdzie przyjmował usługi aż nazbyt serwilistycznie przez szlachtę mu ofiarowane, to bynajmniej nie dowodzi, aby taż szlachta zajmowała wybitne jakieś w otoczeniu jego stanowisko. Przeciwnie raczej włościanie byli przezeń z predylekcją traktowani. Za dowód tego służyć może ta okoliczność, że n. p. podczas pobytu carskiej pary w Lubochenku nie przyjmowano żadnych deputacyj prócz włościańskich; jedyny wyjątek stanowiła tu deputacja straży ogniowej ochotniczej z Tomaszowa, czysto niemiecka, z którą carstwo oboje rozmawiali wielce łaskawie i uprzejmie po niemiecku, na ten raz zrzekłszy się nawet urzędowego języka, który przecież względem nas zawsze zachowywanym i pilnie przestrzeganym bywa. Natomiast włościanie okoliczni wezwani zostali, i to w znacznej liczbie, i próśb nie przyjmowano tam bezwarunkow żadnych prócz tych, które podawali włościanie, zawierające niestety nieodmiennie uroszczenia do należnych im jakoby gruntów.

Na jednej z takich uroczystości *champetre*, połączonej z oświetleniem bengalskiemi ogniami, tańcami itd., car łaskawie rozmawiał z przybyłymi chłopami, a jego otoczenie nie omieszkało, rzecz oczywista, kłaść im w uszy, jak dobrym i łaskawym jest car, tak łaskawym dla nich, jak żaden pan nie jest. Odwieczna to historja! Historja, którą na małą skalę prowadzi każdy moskiewski urzędnik od naczelnika kraju do naczelnika powiatu. Nie o arystokracji, ani o szlachty względy stara się zazwyczaj rząd moskiewski, on pragnie oprzeć się właśnie na polskim ludzie przeciw polskiej szlachcie, względem której zawsze jest nieufnym, a w której zawsze dopatruje się nieprzejednanego wroga. Rozpuszczano pogłoski, jakoby car w Lubochenku „pośród nas“ czuł się tak bezpiecznym, że sam zażądał oddalenia strzegącej go policji; fałsz to, w tym Lubochenku bowiem strzegło go 400 policjantów. *Nowoje Wremia* w dalszym ciągu swego pojednawczego artykułu cieszy się z tonu, przybranego obecnie przez warszawskich korespondentów zagranicznych wybitnych polskich organów. Niechaj go wszakże ton ten w błąd nie wprowadza, niechaj mu ze zwykłą swą hipokryzją nie podsuwa optymistycznych względem Moskwy usposobień. Polacy z pod moskiewskiego zaboru, i ci co są ich głosem ztąd, wiedzą aż nadto dobrze, czego się mają od Moskwy spodziewać dziś, jak zawsze. Stosunek Moskwy, a raczej caratu, względem nas nie zmienił się w niczem i, wiemy to, nie zmieni; ale jeśli Moskwa względem nas nie zmieniła swego stanowiska — i my zaprawdę nie zmieniliśmy go względem niej ani na jotę, wołamy pamiętnemi nam słowy Aleksandra II.: *Points des réveries!* Precz z marzeniami! Precz ze złudzeniami o jakiemkolwiek polepszeniu naszego bytu z łaski Moskwy!

Paryż d. 5. października.

(*J. S.*) Minister robót publicznych odstąpił jednej wielkiej spółce budowę drogi żelaznej środkowo miejskiej w Paryżu, czyli metropolitalnej. Praca ta olbrzymich trudności i wielkich kosztów wymagająca, ma być tak szybko prowadzoną, że w przeciągu sześciu miesięcy spółka musi przedstawić plany i projekta, które od dnia ich zatwierdzenia we dwa lata muszą być wykonane zupełnie w pierwszej części, najgłówniejszej, 23 kilometrów i 330 metrów długości; druga zaś część ma być wykonaną znowuż w lat dwa, czyli razem w lat cztery. W tej pierwszej części koszta średnio wziąwszy mają wynosić aż sto szesnaście milionów za kilometr! Akcje, jakie będą wypuszczone przez tę spółkę, mają nieść sześć od sta procentu, w czem rząd zapewnia co najmniej cztery od sta. — Ruch na tych liniach — stosownie do ich położenia i potrzeby — będzie wynosił cztery do szesnastu pociągów na godzinę.

Komisja budżetowa traktuje z ministrem marynarki o oszczędności, — a przytem pragnie zniżyć procenta renty.

Parlament zwołany jest na 14. b. m., a na pierwszem zaraz posiedzeniu rząd przedstawi między innemi projekt ustawy o armii kolonialnej, obrobiony przez ministra wojny Campenona a zatwierdzony przez Grevyego.

W małej gminie Buzancy w Ardennach, odsłonięto pomnik na cześć jenerała Chanzy, który w 1870/1 dowodził armią nad Loarą: jest on dziełem rzeźbiarza Croisy i kosztował 30.000 fr. zebranych składkami publicznemi.

Jednocześnie na przedmieściu Paryża w Bougival uroczyście odsłonięto pomnik na cześć trzech patrjotów — zwykłych uwrjerów, którzy bohatersko spełnili święty obowiązek synów Francji, walcząc przeciwko najezdcom swej ojczyzny w 1870, za co Prusacy ich rostrzelali.

Na kolumnie wykuto na czele: „Pamięci Franciszka Debergue, Martina i Gardona uwrjerów rozstrzelanych przez Prusaków w 1870 — wdzięczni współziomkowie.“

Na podstawie pomnika wykuto ostatnie szczytne słowa wymówione przez Debergue'a sędziom skazującym go na śmierć:

„Jestem Francuzem; więc powinienem przedsiębrać wszystko przeciwko wam; jeśli mnie wypuścicie na wolność, na nowo będę działać tak samo.“

Dnia pierwszego b. m. odbyła się religijna

26

Dzicz na Podolu.

skreślił

Dr. Henryk Jasieński.

(Ciąg dalszy.)

— Coś pan przeskrobał? — zapytała pani Wanda — przyznaj się pan; wszak bez przyczyny Halka by się nie skarżyła?

— Słowo daję pani komisarzowej, że nic a nic nieprzewiniłem — opowiadałem pannie Halce o moim stryju... słowo daję...

— Jeżli o stryju, to nic złego, lecz co najmniej treść dla Halki obojętna...

— Mamo! mamo! — rzekła Halka wbiegłszy do salonu — pan Funio nie tylko o stryju mówił lecz brał mnie w kuchni za rękę, i wygadywał na Melanią która ma piwne oczy...

— Ależ moje dziecko, pan Funio biorąc cię za rękę, chciał się przywitać z tobą... A ty czego chcesz Magdo? zapytała pani Wanda, ujrzawszy zastraszoną dziewkę w progu — cóż się stało?

— Ta nic z przeproszeniem pani, ino przewróciła się patelnia z rozbratlami — ta proszę pozbierać...

— A bodajbyś przepadła, ja ci to z pensji wytrącę! krzyknęła pani i pospiesznym krokiem do kuchni odeszła.

W salonie został Funio z Halką. Halka zachmurzona stanęła przy oknie i paluszkami bębniła w szybę. Funio zakłopotany stanął po za nią a ciągnąc za falbankę od sukni miękkim prosił głosem:

— Panno Halko, złota panno Halko, niech się pani obróci, ja mam coś ważnego powiedzieć o stryju...

— Ja nic niechcę, ja niechcę o stryju. Po co pan chodził do Melanii i ją w rękę całował? ja wiem wszystko — dziewczyna z plebanii mówiła Magdzie...

— Dalibóg panno Halko nie całowałem ręki Melanii — ona taka brzydka, ma takie śmieszne oczy, a taka tłusta... wszak pani wie, że ja tylko panią jedną... ja panią bardzo mocno kocham... a mój stryj —.

— Co mi tam pański stryj! — odwróciwszy się i wypogodziwszy twarzyczkę rzekła... ja panu po raz ostatni mówię: że jak będziesz całować Melanię po rękach, to nigdy się na pana niepopatrzę...

Złagodniały niebieskie oczęta dziewczęcia i tak serdecznie wpatrzyły się w czarnookiego Funia, że tenże straciwszy wątek o stryju, ujął Halkę za rączkę i ucałował tak głośno, że szmerem całusa przestraszony obejrzał się i osłupiał. Tuż bowiem nad nimi stał sekretarz Poraj.

— A pięknie, panie Alfonsie — rzekł — zamiast pilnować biura, wysiadujesz pod oknem z panną Halką; powiem staroście i również poskarżę pani komisarzowej.

Zapłoniona Halka szepnąwszy Funiowi, by natychmiast odszedł, otworzyła mu drzwi wchodowe od ulicy i pożegnawszy filuternem skłonieniem główki, odwróciła się, a zobaczywszy Poraja, który stał w salonie, rzekła:

— Za co pan chce oskarżyć pana Alfonsa, ja przecież na pana nie skarżyłam się, gdyś mnie pan chciał pocałować na *jour fixe*, ja tylko panu klapsa dałam, zresztą ja się nie boję, ja sama powiem mamie, bo pan Funio nic złego nie zrobił... zaraz mamę zawołam do salonu.

Tak rzekłszy, odeszła.

Za chwilę przybyła pani Wanda zarumieniona, gdyż zbierała na patelnię rozrzucone po kuchni rozbratle... pierś jej falowała, albowiem krzykiem na Magdę podrażniła płuca... niebieskie jej oko łzą przysłonięte, czego przyczyną był sok gryzący cebuli, i zmęczona usiadła.

Poraj zachwycony tak powabną postacią, przypisywał te objawy wzruszenia swemu przybyciu, a chcąc z chwili korzystać, postanowił, ochraniając Halkę, chwycić mamę za serduszko i tymczasem platoniczne swe efekta wynurzyć.

— Ach pani! — rzekł — w interesie przyszedłem, lecz na później sprawę odkładam. Natomiast jako szczery przyjaciel domu — tu chwycił panią Wandę za rękę — acz z przykrością muszę zwrócić uwagę pani na niewłaściwe znalezienie się praktykanta Funia wobec panny Halki. Pani wie ile mam przyjaźni dla... dla pani — i w tej chwili podniósłszy rękę pani Wandy do ust, pierwszy wycisnął pocałunek — otóż ten Funio bałamuci ten piękny młody kwiatuszek. Sam widziałem przed chwilą jak... o... tak Halkę całował w rączkę. I znów po raz drugi ucałował rękę Wandy.

Pani komisarzowa w kłopotliwem znalazła się położeniu. Poraj bowiem, oskarżając Funia o całusy, sam ściskał jej rękę i z większym nieco zapałem, jak zwykłej przystoi przyjaźni, cmokał zapamiętale. Halkę kochała, więc też nie rada była zalecankom młodego chłopaka, który nie miał odpowiedniego stanowiska — zaś Poraj był jedynym bezżennym mężczyzną w Kubanowie, z którym, ot tak dla zabicia czasu, bez wszelkich donioślejszych zobowiązań, można by się bawić w platoniczny romansik; więc też ścisnąwszy za rękę Poraja, niby jako znak podzięki, powoli wysunęła swą rączkę i rzekła:

— Za przyjaźń dziękuję i za ostrzeżenie, będę korzystać z uwag pańskich, i powiem mężowi, by Funia więcej nie zapraszał, a Halkę zburczę należycie. To dziecko! ręczę panu... Ale jaki interes pana sprowadza?

— Ach pani! źle z nami... tu przysunął się z fotelem Poraj, ramię lewe położył na poręczy drugiego fotelu, na którym siedziała Wanda, a prawą ujął ją za rączkę, ściskając raz po raz — źle z nami: otec Borytel upadnie, walka między hrabią i tym przeklętym sędzią, a komisarz jak mruk żadnej nie rozwija agitacji...

Z długoletniego doświadczenia wiedziała Wanda, iż jeźli jej mąż w sprawie jakiej nagłego dał kominka, to pewnie sprawa ta zbliżała się ku zabagnieniu. Niewieścim sprytem odgadła, że hrabia da koźla, a ponieważ i rachunki złożyła z wydatków komitetowych, i celu swego dopięła, goszcząc hrabiego w swoich salonach, przeto żadnej dalszej nie spodziewając się korzyści, w duchu odstąpiła od popierania hrabiego, by jednak ratować pozory a oraz pozbyć się Poraja, który zbyt natarczywie swą przyjaźń obiema rękami manifestował, zerwała się z fotelu i rzekła w przyspieszonem tempie:

— Biegnij pan do sali wyborczej i ratuj sprawę, ja natychmiast piszę do męża, by wszelkich użył środków — hrabiego trzeba ratować, a przyszlij mi pan Icka Rosendufta, ale zaraz... no spiesz się pan... żegnam...

Wstał pan sekretarz, wyciągnął mankiety białe, dobrze krochmalne, które w rękawach ugrzęzły, ściągnął tużurek by pierś lepiej uwydatniał, musnął wąsa, skrzywił się, ukłonił i wyszedł, mrucząc pod nosem:

— Diabli nadali te wybory. Byłbym się był oświadczył... na... tymczasem z gorącą przyjaźnią. Ale jak uroczo dziś wyglądała... jaki rumieniec... a jak ściskała niby dziękując... ładna kobietka. Bodaj tego hrabiego... z całą jego kandyturą... co mnie to obchodzi. Do Wydziału w stolicy się nie dostanę, jest ich tam i tak dość... a skoro w Kubanowie aż do śmierci ciotki mam zostawać, toć już lepiej zdobyć Wandę dla siebie, niż mandat dla hrabiego. Pójdę chyba odszukać Grzymisława i palniemy sobie dwie butelczyny... a może i trzecią... obaczymy.

* * *

W urzędzie rwetes. Starosta rozjuszony biega po biurze prezydjalnym... włosy rozwiane... a nawet poczta nierozpieczętowana piętrzy się na biurku. Woźnego za drzwi wyrzucił ręką własną, woźnego o nosie fioletowym, który się dużo uraczył przy wyborach, popierając kandydatury: hrabiego głośno — a otca borytela cichaczem. Pijaniusieńki woźny zatoczył się w sieni, kułakiem poczęstował stróża, klął po niemiecku i bełkotał niezrozumiałe słowa: „Habt acht... Lachy... Feuer...“

(D. c. n.)

uroczystość bardzo wielkiego znaczenia. — W całej Francji — a nawet i w innych krajach katolickich — utrzymywano, że aktorzy i aktorki są pod ekskomuniką papieża. Kanonik Millot proboszcz i ksiądz Gilbert wikarjusz parafii św. Rocha w Paryżu udowodnili kłam tej plotki, bo na dwuchsetną rocznicę śmierci wielkiego poety Piotra Corneille'a, urodzonego w Rouen (w Normandji) 6. czerwca 1606 r., a zmarłego w Paryżu przy ulicy Argenteuil d. 1. października 1684, którego ciało spoczywa w grobach tegoż kościoła, zaprosił i członków towarzystwa teatru Molierowskiego zwanego „Comedie Française" oraz i innych teatrów, do współudziału w nabożeństwie za spokój duszy i na cześć geniuszu Corneille'a.

Uroczystość świetnie się odbyła w obecności niezliczonej liczby przeróżnych artystów i artystek scen paryskich. Rozumny ten postępek szlachetnych tłómaczy ewangielii, wywołał zajadłą polemikę w jezuickiej prasie, a przecież najzaciętsi ultramontanie nie wykazali istnienia owej ekskomuniki, urojonej zapewne w wyschłych mózgach starych rozpustników i rozpustniczek, których zgrzybiałość uczyniła cnotliwemi z musu.

Dziennik *Le Temps* w czwartkowym numerze umieścił bardzo ciekawy artykuł o rzekomej ekskomunice aktorów, pióra p. Ch. L. Livet, w którym autor obznajamia czytelników z historją teatrów w ciągu kilknastu wieków aż do naszych dni.

Cholera na południu stopniowo znika, a w Paryżu, powtarzam —dzięki środkom czystości, nie tylko że jej nie mamy, ale nawet statystyka upłynionego tygodnia wykazuje z różnorodnych chorób tylko 806 wypadków śmierci, podczas gdy zeszłego tygodnia było ich 922, co na półtrzecia miliona mieszkańców jest nader małą liczbą, a nawet od kilku lat podobnie małej śmiertelności nie zauważano w Paryżu.

Sejmowe.

Rozprawa nad zmianą ustawy o konkurencji parafialnej przewleka się, jak to zwykło się dziać przy każdym przedmiocie dotykającym kieszeń. Najważniejszą pod względem praktycznej doniosłości jest uchwała, zapadła co do przyszłego unormowania konkurencji na budowę i utrzymanie kościołów w parafiach, złożonych z kilku miejscowości, gdzie jest więcej kościołów lub cerkwi. Otóż dotychczas było obowiązkiem parafian konkurować do kosztów utrzymania kościoła-matki w każdym razie, a jeżeli w której miejscowości znajduje się kościół osobny w obrębie tej samej parafii, to wolno im było utrzymywać go, jednakże to ich nie zwalniało od obowiązków dla głównego kościoła. Otóż w skutek uchwały wczorajszej, zapadłej w sejmie na podstawie wniosku mniejszości komisji konkurencyjnej, na przyszłość będzie ta miejscowość wolną od konkurencji do kosztów utrzymywania kościołów głównych, która ma u siebie kościół filialny.

Pociągnie to za sobą powstawanie licznych kościołów drobnych z uszczerbkiem dla znaczniejszych świątyń, których utrzymanie spadnie teraz wyłącznie na barki parafian najbliższych.

* * *

Komisja kolejowa w tych dniach przyjmie już w ostatecznej redakcji referat dr. Grossa o statucie organizacyjnym kolei państwowych. Pp. Kozłowski, Stadnicki i Golejewski zapowiedzieli już w komisji, że przeciwko wnioskom większości komisyjnej będą walczyli w Izbie.

* * *

W komisji drogowej zapowiedział p. Alfons Czajkowski wotum mniejszości przeciwko osnutym na dawnym projekcie Wydziału krajowego wnioskom większości komisyjnej względem jednolitego unormowania prestacji drogowej dla wszystkich warstw ludności wedle jednakowej zasady. Poseł Czajkowski i tow. pragną zatrzymać dotychczasową zasadę: gmina daje robociznę, dwór materjał — zmieniając tylko cokolwiek sposób rozdziału i użycia tej prestacji.

Z Izby sądowej.

(*Proces Rittera*).

Kraków 6. października.

(*VI. dzień rozprawy. Posiedzenie popołudniowe.*)

Swiadek dr. Barzycki z Rzeszowa, opisuje szczegółowo, jakie przez komisję wycięte części z nieboszczki w słojach zachowane były, mianowicie cięcia na macicy, pochwy, błon etc.

Swiadek dr. Bandrowski toż samo co poprzedni świadek raz jeszcze opisuje, a potem na gotowych rysunkach, wykonanych przez wydział lekarski, objaśnia trybunałowi cięcia na macicy.

(Nadmienić tu wypada, że wszystkie preparata w 3-ch słojach będące, zaraz po rozprawie rzeszowskiej, z przyczyny cuchnięcia ich — wyrzucono.)

Dr. Browicz prof. Uniw. Jag. jako rzeczoznawca, stawia wniosek o wezwanie drów Marsa i Rosnera Jana, który badali naukowo cięcia macicy, gdyż ci najdokładniej i najlepiej objaśnią. P. prokurator zgadza się z tym wnioskiem.

Swiadek Mendel Felbel handlował byczkami ze Stochlińskim, był z nim razem na jarmarku w Rymanowie na św. Jędrzej — w poniedziałek; słyszał, że Franka zginęła w 1-szą niedzielę adwentu.

Świadek Chiel Neumann, starzec 70 lat mający, izraelita, karczmarz, zeznaje, że 4-go grudnia przyniósł Ritter 200 zł. posagu, a datę tę pamięta dla tego, że 6. grudnia był u niego kominiarczyk, i datę tę zanotował w kalendarzu, chociaż jak mówił, ani czytać ani pisać nie umie.

Na zapytanie przewodniczącego, kiedy były zaręczyny lub ślub, odpowiada, że nie pamięta, dlatego p. prokurator wnosi przyaresztowanie tego świadka, ponieważ dat tak ważnych jak ślub lub zaręczyny nie pamięta, a daty kominiarczyka i przybycia Rittera z posagiem pamięta.

Obrońca p. Machalski sprzeciwia się temu wnioskowi, jak również i obrońca Rosenblatt, który odczytuje odnośny paragraf.

Przewodniczący odkłada decyzję sądu na później.

Swiadkowie Salamon i Hersz bracia Dyamant zeznają, że 5. grudnia 1881 pożyczyli od Rittera 200 zł. na zadatek zakupna lasu od p. Wolskiej. Datę tę szczególniej pamiętają, chociaż nigdzie zapisanej nie mają.

Obrońcy dr. Machalski i dr. Rosenblatt wnoszą przywołanie za świadka panią Wolską, lecz p. prokurator sprzeciwia się temu, aby 71 lat liczącej staruszki nie trudzić naprożno. Trybunał na później zdecydowanie tego wniosku odkłada.

Swiadek Agata Barańska, służąca Neumana, zeznaje, że widziała u swego pana w niedzielę adwentową rano Rittera, a pamięta to ztąd, że pomagała wtedy zapalone w kominie sadze gasić.

P. prokurator zastrzega sobie prawo ścigania świadków o fałszywe zeznanie, dwóch Dyamantów i Neumana — na co trybunał się zgodził, zaś do wniosków pp. obrońców względem przywołania i przesłuchania świadka pani Wolskiej, nie przychylił się.

Na tem posiedzenie zamknięto. (*Gaz. Kr.*)

* * *

(*VII. dzień rozprawy, posiedzenie poranne*).

Przesłuchano rzeczoznawców lekarzy.

Dr. Mars, docent Uniw. Jag., zeznaje, że nadesłany z sądu strzyżowskiego w czerwcu preparat maciczny widział i opisuje przecięcie szyi macicy (na gotowym już rysunku); na przedniej części macicy były cięcia gładkie i dawały brzegom zbliżyć się do siebie i złożyć; długość cięci, była przez całą macicę (całe zeznanie potwierdza wycięcie płodu).

Dr. Jan Rosner zeznaje mniej więcej to, co poprzedni znawca orzekł o swych badaniach i spostrzeżeniach.

Potem przesłuchiwano rzeczoznawców technicznych:

P. Wrześniewski inżynier opisuje na planie wsi, położenie domów, i do kogo takowe należą, jak są zgrupowane; dalej opisuje piwnicę Ritterów. Mury mają wysokość 1-go metra, powała nad temi sklepiona, wchodząc do drugiej części piwnicy, drzwi do niej otwierają się na prawo, lewa część piwnicy jest wolną; podczas komisji było osób 7 i mogli się tam swobodnie poruszać.

Z powodu niskości sklepienia, mógł wyższy mężczyzna zadać cięcie siekierą, ale tylko z boku. Opisano przypuszczalną linię przez parów potem w górę ku parji, jak niesiono zamordowaną. Podczas rewizji kazał p. sędzia Balusionce zostać w piwnicy i wołać z całych sił o pomoc, a około piwnicy stojący, ledwo cokolwiek krzyk ten słyszeli.

P. Marcoin zeznaje tak samo, jak poprzedni znawca opisywał, w dodatku tylko narysował kredą p. znawca przekrój piwnicy na ścianie ciemno pokostowanej na wysokość i szerokość, postawiono do miary oskarżonego Stochlińskiego i ten miał nad głową jeszcze dość powietrza; wyciągniętą ręką od siebie mógł swobodnie poruszać.

Odczytano potem bardzo wiele protokołów zeznań na różne okoliczności.

Obrońca dr. Rosenblatt wnosi, ażeby sąd przysięgłych udał się na miejsce do Lutczy dla osobistego przekonania się o tem, czy tak być mogło, co rzeczoznawcy mówią — a dr. Machalski nawet popiera ten wniosek.

Tylko obrońca Stochlińskiego dr. Kapiszewski sprzeciwia się temu. gdyż przecież wszystko udowodniono, co do piwnicy.

Pan prokurator także się temu sprzeciwia, gdyż plany piwnicy i wsi były robione przez inżynierów rzeczoznawców. — Trybunał później uchwałę ogłosi.

Na tem posiedzenie zakończone. Popołudniowe zaś nastąpi o godz. 5 minut 30.

* * *

Posiedzenie wieczorne.

Odczytano protokół sądu strzyżowskiego o znalezieniu zwłok. Następnie wezwano dr. Browicza, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego jako znawcę. Przewodniczący zapytuje dr. Browicza, jaki mógł być stan umysłowy Stochlińskiego z powodu niby pobicia go przez żandarmów, i czy umysł jego mógł być nadwyrężony?

Dr. Browicz odpowiada: Takie pobicie mogłoby sprowadzić chwilowe odurzenie, ale tylko przejściowe, co najwięcej kilka dni trwające, bez żadnych złych następstw; pamięć w skutek pobicia nie mogłaby być zakłóconą. Tyfus plamisty, również na umysłowe przejście nie może mieć wpływu, zachowanie się Stochlińskiego podczas rozprawy żadnego umysłowego zboczenia nie przedstawia. O cięciach macicy nie może rzeczoznawca dokładnie podać, bo upłynęło wiele czasu; preparat zgadza się z opisem obducentów. (Przy dalszych opisach pęknięcia szczęki, Ritterowie wstali przyglądając się, słuchali uważnie, Stochliński zaś obojętnie siedzi.)

Następuje wyjaśnienie o włosach na siekierce przyczepionych, że były z ludzkiej głowy, bezrdzenne; uderzenie siekierą z boku wystarczało do zabicia. Przy dalszych wywodach Stochliński wstaje i ciekawie słucha.

Na liczne zapytania pp. przewodniczącego, prokuratora, sędziów przysięgłych, obrońców, odpowiada dr. Browicz z całą ścisłością naukową przez 2 blisko godzin.

Na tem posiedzenie zamknięto.

* * *

(*VIII. dzień rozprawy. Posiedzenie poranne*).

Dzisiaj przesłuchiwano dra Żuławskiego, co do stanu umysłowego Stochlińskiego, który wyklucza chorobę umysłową. Co do macicy, twierdzi rzeczoznawca, że brzegi cięć były gładkie, macica robiła wrażenie zgodne z opisem sekcji. Włosy znalezione na siekierce, podobne były do włosów warkocza; pęknięcie szczęki nastąpiło przez uderzenie z boku na osobie stojącej.

Co do poronienia, nie można stanowczo twierdzić, czy było naturalnem, czy nastąpiło przed czy po śmierci zamordowanej. Protokóły zeznań drów Browicza i Żuławskiego odczytano, jak również odczytano referat wydziału lek. uniw. jagiel., w którym na liczne pytania sądu, szczegółowo i wyczerpująco wydział odpowiada.

Następnie odczytano kilka protokołów, doniesień, raportów żandarmów do sądu, w końcu zaś odczytano zniesienie wyroku rzeszowskiego przez sąd kasacyjny w Wiedniu.

Wreszcie trybunał odczytał uchwałę nie przychylającą się do wniosków obrońców względem wyjechania do Lutczy, aby na miejscu zbadać wieś i piwnicę, gdyż inżynierowie technicy dokładnie rysunki przedstawili.

Na tem posiedzenie poranne ukończone.

Następne odbędzie się dopiero jutro 9. października, gdyż przez dzisiejsze popołudnie trybunał ułoży pytania dla przysięgłych, poczem rozpoczną się wywody prokuratora i obrońców. (*Gaz. Kr.*)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 9. października.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy silnym wietrze wschodnio-południowym i prawie czystem niebie był dzień wczorajszy pogodny; po północy niebo zaczęło się pokrywać chmurami, a rano po ósmej padał deszcz przez czas krótki. Najwyższa temperatura dnia wczorajszego była $15°_3$, najniższa w nocy $7°_1$ C.

Przy wietrze zachodnio-południowym i temperaturze cokolwiek wyższej od średniej październikowej, niebo zamglone, powietrze wilgotne, pogoda niepewna.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we czwartek d. 9. b. m. po raz piąty: „Pierścień rodzinny" (Gillette de Narbonne), opera komiczna w 3 ak Edmunda Audran. W głównych rolach biorą udział panie: Boczkaj, Kasprowiczowa; pp. Skalski, Florjański, Fontans, Kiczman i inni.

Jutro w piątek d. 10. b. m. po raz drugi w tym sezonie: „Stryj Sam", komedja w 4 akt. Wiktoryna Sardon.

W sobotę d 11. b. m.: „Opowieści Hoffmanna".

* **Dyrekcja teatru**, ulegając powszechnemu życzeniu, nabyła na dalszy rok „Opowieści Hoffmanna", które cieszą u nas tak wielkiem powodzeniem.

* **Nędza** rozwielmożnia się w przerażający sposób we Lwowie; nie owa nędza kryjąca się po zaułkach lub tarzająca w błocie rozpusty, ani ta „wyłącznie uprzywilejowana" do bezrobocia, *ad usum* której zbierają się składki, urządzają festyny i teatra amatorskie z filantropijnym celem dla „wstydzących się żebrać" — ale najgorsza z nędz ludzkich, nędza „błyszcząca", pozbawiona wszelkiej protekcji, żyjąca z dnia na dzień, zastawami, póki jeszcze ma co do zastawienia, sprzedażą najniezbędniejszych sprzętów, pościeli i garderoby, gdy braknie już wartościowych przedmiotów. O robotę zajęcie jakiekolwiek, coraz trudniej — a żyć trzeba, trzeba troszczyć się o utrzymanie rodziny, o wykształcenie dzieci, chęci do pracy nie braknie, ale gdzie jej szukać, kiedy częstokroć nie ma obuwia aby wyjść na ulicę, nie ma kilku centów na naftę, aby całonocnem szyciem lub pisaniem przysporzyć zarobku na jutro. Ileż to rodzin takich ile wdów i sierot, do lepszego bytu przywykłych toczy rozpaczliwą walkę o życie? Wykazy statystyczne milczą o tych parjach społeczeństwa; co tydzień dostarczają nam dokładne sprawozdania o liczbie zmarłych na gorączki tyfoidalne, suchoty, wycieńczenie sił itp.; choroby umysłowe grasują niemal epidemicznie, ale kto wniknął w ich przyczynę? Kto zbadał, ile trosk, zawodów, niedostatku, złożyło się na owe suchoty, gorączki i brak sił żywotnych?

Jakiś optymista powiedział, że u nas, dzięki Bogu, ludzie z głodu nie umierają. Fantazja! czcze słowa, pięknie brzmiące: Kto nie wierzy, niech wstąpi np. do szpitala nieuleczalnych w zakładzie Siostr miłosierdzia u św. Kazimierza, niech się przekona ile ofiar materjalnego upadku wynoszą ztamtąd na cmentarz; ale to drobny procent tylko; stokroć więcej podobnych nieszczęśliwych istot marnieje w domach prywatnych, bo i do szpitala aby się dostać, trzeba mieć silną protekcję...

Czy są jakie środki zaradcze przeciw tej chorobie społecznej — nie wiemy — kronikarz zaznaczyć może tylko jej istnienie; liczne nasze Towarzystwa filantropijne, w miarę swej możności, niechaj reszty dokonają. (*k*)

* **Naczelny dyrektor** poczt i telegrafów, radca dworu Schiffner, wyjeżdża do Krakowa, celem wyszukania odpowiedniego gmachu do zakupna na połączone urzędy poczty i telegrafu, albo też miejsca na wybudowanie takowego. A co się dzieje z podobnym projektem we Lwowie? bo też my u nas do niczego niemamy szczęścia!

* **Na cześć** JE. ministra Dunajewskiego dany był we wtorek obiad u JE. państwa namiestnikostwa, dziś podobny obiad u JE hrabstwa Potockich, w sobotę zaś u marszałka krajowego.

* **Dziś** wielkie przyjęcie u JE. państwa namiestnikostwa o godz. $9\frac{1}{2}$.

* **Ślub** p. Edwarda Niezgody Marynowskiego z panną Antoniną Kirschnerówną odbędzie się dnia 14. b. m. w kościele katedralnym o godzinie 6tej wieczorem.

* **Koło literackie we Lwowie.** Walne zgromadzenie członków „Koła literackiego" odbędzie się w piątek, tj. dnia 10. października o godzinie 7. wieczorem, w lokalu „Koła" przy ul. Pańskiej nr. 9. Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie z czynności wydziału za rok ubiegły i wniosek o udzielenie absolutorjum. 2. Wnioski członków. 3. Wybór nowego zarządu.

* **Walne zgromadzenie** galicyjskiego Towarzystwa łowieckiego odbędzie się na dniu 12. października 1884 r. w sali kasyna miejskiego we Lwowie o godzinie 12. w południe, na które o jak najliczniejsze zgromadzenie szanownych członków uprasza się.

* **Bratnia pomoc w Dublanach.** Stowarzyszenie bratniej pomocy uczniów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach nadesłało nam sprawozdanie z czynności swych od 1. maja 1883 do 1. maja 1884, z którego wyjmujemy dane: Członków zwyczajnych miało Towarzystwo 84, honorowych 42. Majątek Towarzystwa przedstawia się w ogólnej cyfrze 11.624 zł. 84 ct., biblioteka zawiera 1873 dzieł. Stowarzyszenie misję swą szlachetną wspierania niezamożnych kolegów spełnia z istotnym ich pożytkiem, a pożycie koleżeńskie i towarzyskie jak najpiękniej kwitnie wśród tej kolonii młodych agronomów. Wieczorki literacko-deklamacyjne najsilniejszym są tego wyrazem; odbyło się ich trzynaście, oprócz zwykłych zebrań towarzyskich.

* **Pogrzeb** nieodżałowanej córki dr. Smolki a żony powszechnie szanownego inspektora kolei i radnego miasta Huperta odbył się wczoraj przy licznym udziale doborowej publiczności, całego niemal grona sejmowego, p. namiestnika i kolegów małżonka. Powszechny żal towarzyszył temu obrzędowi. Między licznemi wieńcami zwróciły na siebie uwagę wieńce cudownie piękne od męża i ojca.

* **P. Antoni Schmidt**, porucznik 7. pułku ułanów, lwowianin, przebył w tych dniach konno, przestrzeń 322 klm. czyli 48 mil w przeciągu 60 godzin, a mianowicie ze wsi Ermező, stacji szwadronu niedaleko Koszyc do Lwowa. Jeździec i koń przybyli do Lwowie zupełnie zdrowi, o 12 godzin prędzej aniżeli zakład opiewał.

* **Dodatek aktywalny.** Komitet obszerniejszy wybrany na zgromadzeniu urzędników, wybrał z grona swego na wczorajszem posiedzeniu podkomitet złożony z pięciu członków, który ma się zająć zebraniem dat odpowiednich celem poparcia wnieść się mającej do rządu petycji o podwyższenie dodatku aktywalnego. Podkomitet ma zdać sprawę z swych czynności dnia 8. listopada.

* **Z galicyjskiego** Towarzystwa muzycznego. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków galicyjskiego Towarzystwa muzycznego odbędzie się w niedzielę 19. października 1884 o godzinie 5. popołudniu w sali Towarzystwa (gmachu teatralny), na które się P. T. członków wspierających i czynnych zaprasza z tym dodatkiem, że podług paragrafu 15. statutu na tem zgromadzeniu jaka kolwiek ilość obecnych członków stanowić będzie komplet.

Porządek dzienny obrad stanowią wnioski wydziału o zmianie niektórych postanowień statutu galicyjskiego Towarzystwa i inne. Wnioski te złożone są w kancelarji Towarzystwa dla poinformowania członków.

* **Koncert.** W sobotę d. 11. października b. r. odbędzie się w sali Kasyna miejskiego koncert D. Poppera wiolonczelisty i Karola Stiasnego pianisty z Frankfurtu nad Menem.

Program: 1. Sonata na fortepian i wiolonczelę op. 36 (nowość). Ed. Grieg, pp. Stiasny i Popper.

2. a) Arja, J. S. Bach; b) Courante, Tartini; c) Menuet op. 48, Popper — p Popper.

3. a) Nocturne, Chopin; b) Concert-etude, Rubinstein, p. Stiasny.

4. a) Nocturne No. 3; b) Pieśń prząśniczki (Etude de Concert), Popper — p. Popper.

5. a) Sen miłości, Liszt; b) Taniec elfów, Popper-Kündinger, p. Stiasny.

6. a) Chanson sans paroles, Tschajkowsky; b) Melodja, Rubinstein; c) Hiszpańskie zapusty. Popper — p. Popper.

Fortepian Bösendorfera ze składu p. Marka.— Ceny miejsc: Fotel 3 zł. — Krzesło 2 zł. — Wstęp na salę 1 zł. 20 ct. — Galerja 60 ct. — Początek o godzinie w pół do 8 mej wieczór. Biletów nabyć można w księgarni Gubrynowicza i Schmidta a w dzień koncertu przy kasie.

* **Z Wilna:** „W dniu 20. września miasto nasze zaniepokoił zagadkowy wypadek. Naczelnik wydziału wileńskiej Izby skarbowej Ropp, uwolniony od służby w zeszłym roku, mający bardzo ładną żonę i pięcioro dzieci, wyszedł wczoraj wieczorem z domu i do dziś nie powrócił. Toż samo zrobiła służąca Roppa, młoda dziewczyna. Nazajutrz pani Ropp wyszła poszukiwać męża i znalazła go nieżywym, bez oznak gwałtu, za miastem, w miejscowości zwanej Zakret. Ciało jego leżało przy basenie, zkąd prowadzi woda do młyna. W basenie znaleziono utopioną służącą, rozebraną zupełnie. Wszyscy gubią się w domysłach co do tej zagadkowej zbrodni. Pan Ropp miał około 50 lat."

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie: od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Jutro** w piątek dnia 10. października: św Francisza b.; — św. Charytona.

* **Wiadomości policyjne** z d. 8. październ. b. r. Skradziono: p. Józefowi Marksowi z zamk. wozowni skórzany fartuch od dorożki i kantarek od konia; p. Maurycemu Br. szynkarzowi przez włamanie się do tegoż szynku pod l. 7 ul. Kurkowa, likiery we flaszkach, wędlinę, pieczywo i papierosy i wypuszczono na podłogę beczułkę wódki; Annie Kochanowskiej pod l. 18 ul. Kopernika zimową wełnianą chustkę po jednej stronie w białe pasy, a po drugiej gładko popielatą.

Zgubiono: kartkę zast. banku ormiańskiego do l. 2782 na dwie srebr. łyżki za 6 zł. zast. i opiewającą na imię Elmera; p. Adam U. zgubił złoty pierścionek z zielonym okrągłym kamykiem z wygrawirowanym herbem war. 10 zł.; p. Henryk M. pugilares z instrumentami chirurgicznemi sztuk 20, wart. 20 zł.

Znaleziono: w skrzynce pocztowej trzy świadectwa służbowe Zachara czyli Seweryna Bryńskiego; — dwa kluczyki na mosiężnym łańcuszku na ul. Żółkiewskiej.

Zakwest. u znanego złodzieja Ołeksy Stogrynia, futerko barankowe białe, ziwem suknem pokryte, w rękawach watowane, białą męzką haftowaną płócienną koszulę i kalesony znaczone czerwono W. 11 i 2 zł. 36 ct. pieniędzmi.

Pies zabłąkany legawiec biały z czarnemi dużemi płatkami, znajduje się u woźnicy Walentego Pikuły p. l. 12 ul. Ormiańska.

* * *

— **Jubileusz ks. Michała Szyby.** Dnia 29. września r. b. odbyła się w Kozowie niezwykła uroczystość. Obchodzono w sposób uroczysty 50-letni jubileusz kapłański ks. kanonika, emerytow. dziekana i proboszcza ks. Michała Szyby. Już we wigilią dnia 28. września b. r. ustawiony na dzwonnicy przepyszny transparent oświetlono rzęsiście i kilkoma wystrzałami z moździerzy zapowiedziano uroczystość, równocześnie na pagórkach okalających miasteczko, pozapalano beczki smolne, co przecudny widok sprawiło. Późnym wieczorem sędziwy jubilat wraz z gośćmi na tę uroczystość już przybyłymi wyszedł oglądnąć transparent, gdzie go z wielkim entuzjazmem zgromadzone mieszczaństwo przywitało i potrójnym okrzykiem, niech żyje! przyjęło.

Następnego dnia to jest dnia 29. września o godz. 6 rano rozległ się huk strzałów moździerzowych i już przybywały gromady okolicznego ludu i zjeżdżało się okoliczne obywatelstwo, na którego czele przybył także powszechnie szanowany marszałek powiatowy p. Józef Miliński. O 10. godzinie Przewiel: ks. prałat Wład. Kossowski, aleą z zieleni urządzoną przeprowadził z procesją ks. jubilata z pomieszkania do kościoła.

Po ukończeniu przepisanych rytuałem ceremonii, sam sędziwy jubilat w asystencji licznego kleru odprawił solenne nabożeństwo, podczas którego ks. Max Trściński, proboszcz z Buszcza wygłosił zastosowane do okoliczności wymowne, pięknym językiem, z prawdziwem namaszczeniem kazanie. — W czasie sumy chór złożony z doborowej młodzieży mieszczańskiej obojga płci, odśpiewał mszę Haydena.

Po sumie procesja odprowadziła ks. jubilata trzymającego w ręku laskę starości z wieńcem na głowie, do pomieszkania plebanalnego, dokąd udały się liczne deputacje w celu złożenia jubilatowi wyrazów czci i uwielbienia i darów pamiątkowych.

Pierwszy przemówił do jubilata p. St Międlicki aptekarz miejscowy: „Pozwól czcigodny Jubilacie, abyśmy w imieniu parafian Twoich czczących Twoją 50-letnią niezmordowaną pracę kapłańską i uznających Twe przez 30 lat dla dobra naszej parafii położone zasługi, złożyli Ci dar pamiątkowy, który racz przyjąć Czcigodny Jubilacie takiem sercem z jakiem Ci uwielbiający Cię parafianie Twoi w ofierze składają. Bóg Ci zapłać za przeszłość, a daj najlepszą przyszłość!" — zakończył mowca i wręczył jubilatowi srebrny krzyż z taką tacą. Ks. jubilat stojący w otoczeniu licznego kleru obu obrządków do głębi wzruszony przyjął dar i serdecznie podziękował.

Potem młodzież szkolna obojga płci, młodzież rzemieślnicza i bractwa składały powinszowania.

W imieniu Rady gminnej mówił p. St. Newelicz assesor Rady gminnej wręczając w pięknej tece na pergaminie spisaną uchwałę Rady złożeniem życzeń zacnemu Jubilatowi. W imieniu kleru kondekolnego złożył życzenia ks. prałat Wł. Kossowski składając w upominku przepyszną stułę. Następnie odbyła się uczta, na której liczne wznoszono toasty przy huku strzałów moździerzowych. Wieczorem oświetlono powtórnie transparent i puszczano różne ognie bengalskie.

Uczestnicy uroczystości tego dnia pamiętnego pożegnali jubilata, jeszcze raz serdecznemi obsypując go gratulacjami.

— **Z Petersburga.** W tych dniach w Petersburgu odkryto nowe nadużycie. Kasjer i sekretarz Towarzystwa opieki nad zwierzętami Jermołajew, otrzymał z banku za okazaniem sfałszowanych pełnomocnictw cały kapitał Towarzystwa, wynoszący 13 tysięcy rs. w prct. papierach i wyjął całą znajdującą się w kasie gotówkę i kosztowności ofiarowane Towarzystwu, jak to: medale srebrne, zegarki złote i kilka czarek, zostawiając kartkę do zarządu Towarzystwa, głoszącą, że pieniądze rostrwonił i utonął. Jako wynagrodzenie strat poszkodowanego Towarzystwa pozostałe należące do Jermołajewa koń, szaraban i ruchomości domowe — ogółem na 700 rubli. Rzecz godna uwagi, że roztrwonienia dokonano w ciągu miesiąca, gdy tymczasem rewizja sum była załatwioną 5. września przez wiceprezesa Hempela i byłego przysięgłego Perowa i wszystko okazało się w należytym porządku. W liczbie skradzionych papierów proc. (prawie cała suma) był kapitał przekazany testamentem przez znanego fanatyka-manjaka, opiekuna zwierząt, pułkownika Drjaszlewa (12 500 rubli); resztę stanowiły wpisy członków, tak iż obecnie Towarzystwo nie posiada ani jednej kopiejki.

— **Pismo fachowe.** W Paryżu rozpoczął wychodzić *Journal des Coccotes*, zawierający wszystko do czego zdolny jest cynizm i lekkomyślność chwili bieżącej.

— **Ybsen** autor „Nory" przebywa obecnie w Polespino, zajęty wyłącznie ratowaniem dotkniętych epidemią.

— **Adalbert Delpit**, współpracownik *Figara* paryzkiego, napisał powieść i komedję p. t. „Le monde qui s'en va", który to tytuł dałby się przełożyć na „Świat mijający."

— **Sprostowanie sprostowania.** W nr. 212 *Gaz. Nar.* umieściłem korespondencję z doniesieniem, iż przy ukonstytuowaniu Rady powiatowej przemyślańskiej p. Hilary Treter obrany został prezesem Rady powiatowej 12 głosami na 22 głosujących, pomiędzy któremi 12 głosami było 10 głosów z kurji mniejszej własności i dwa głosy pp. Treterów ojca i syna.

Na tę korespondencję oburza się p. Treter i w sprostowaniu swojem w 228 nr. *Gazety* umieszczonem, wielkim wykrzykuje głosem: „To nie jest prawdą".

Mniemaną tę nieprawdę prostuje p. Treter w ten sposób: „Mnie dostały się głosy 5 włościan, 3 od panów z inteligencji, (także z mniejszej własności) a z moim i syna mojego głosem 4 od szlachty, (w tem również 2 głosy z mniejszej własności.)

Zapytuję się zatem, jaka jest różnica między mojem doniesieniem a sprostowaniem p. Tretera? Chyba ta tylko, iż w mojem doniesieniu nie dzieliłem radnych na stany i narodowości, ani też nie wydawałem nikomu certyfikatów szlachectwa lub inteligencji.

W korespondencji mojej powiedziałem dalej, że p. Treter wybrany został prezesem z powodu nieprzybycia 4 panów radnych na wybory, którzy gdyby byli obecni z pewnością na p. Walerjana Czajkowskiego byliby swe głosy oddali. Pan Treter twierdzi przeciwnie, iż właśnie ci panowie na niego by głosowali; — otóż na wybory nie przybyli: hr. Potulicki, pp. Aleksander Wybranowski i Edmund Sander. Radni ci mandaty poskładali, czem niewątpliwie dowiedli, że na wybór p. Tretera się nie zgadzają; czwarty który nie przybył, już nie żyje, a że ten na niego nigdy by nie głosował, o tem najlepiej wie sam p. Treter.

Za korespondencję w nr. 224 *Gazety* umieszczoną, nie będąc jej autorem odpowiadać nie będę, mogę zapewnić tylko p. Tretera, iż fałszywem jest jego twierdzenie, jakoby panowie z kurji większych posiadłości poskładali mandaty w skutek mojej nadzwyczajnej agitacji.

Agitować zupełnie nie potrzebowałem, gdyż wyręczył mnie w tem jak najlepiej sam p. Treter przyznając się w swojem podaniu do Wydziału powiatowego w miesiącu sierpniu wniesionem, i w przemówieniu swojem podczas ukonstytuowania Rady powiatowej do tego, iż p. Siezanowskiemu byłemu oficerowi wojska mosk. tułaczowi z r. 1863, a obecnie inżynierowi drogowemu, dał w Zadwórzu należytą odprawę; wobec tego nie mogli członkowie Rady mający drażliwsze uczucie honoru głosować na p. Tretera, a po wybraniu go prezesem poskładali mandaty, tak iż obecnie z kurji większych posiadłości tylko trzech w radzie pozostało, z kurji miejskiej zaś złożył mandat hr. Potulicki; inni członkowie z tej kurji oraz dwóch członków z kurji mniejszych posiadłości złożyliby także swoje mandaty, gdyby nam na tem nie zależało ażeby ci radni w Radzie pozostali (?!). (Nie możemy zrozumieć tej polityki, i widzimy w tem sprzeczność logiczną; p. r.)

Przypisując złożenie mandatów mojej agitacji, ubliża p. Treter w najwyższym stopniu tym panom, którzy mandaty poskładali, gdyż nie będąc dziećmi, wiedzieli sami najlepiej co im uczynić należało.

W końcu pozwoli p. Treter, że zrobię mu uwagę, iż chcąc rządzić w powiecie i przewodniczyć swoim współobywatelom, trzeba przedewszystkiem umieć panować nad sobą.

Uszkowice d. 4. października 1884.

Roman Wybranowski."

(Więcej w tej sprawie polemiki umieszczać nie będziemy, gdyż oddana została przez pana Tretera pod rozstrzygnięcie najpoważniejszych w kraju osób; p. red.)

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— Geografia powszechna Schuberta w opracowaniu dr. Jana Lenartowicza wyszła w drugiem poprawnem wydaniu w Krakowie, zastosowana do potrzeb i użytku w szkołach naszych. Znane są zalety tej książki powszechnie uznanej za dobrą P. Lenartowicz, mając na uwadze młodzież polską, odpowiednio do tego obszerniej traktował prowincje polskie. Nowe to wydanie odznacza się wielu poprawkami, wygładzeniem stylistycznem, uwzględnieniem zmian politycznych i terytorjalnych, spowodowanych ostatniemi wojnami, a nareszcie wprowadzeniem czystej polskiej nomenklatury z zatrzymaniem wszakże i obcej, tak, że uczniowie czytając nazwy n. p. niemieckie: Laibach, Austerlitz, mają tuż obok i słowiańskie: Lublany, Sławków, za co rzetelne należy się uznanie p. Lenartowiczowi.

ABC, elementarzyk, opracowany przez Izydora Poschego, dla nauki domowej, podaje praktyczną naukę szybkiego, doraźnego czytania wraz z pisaniem podług najnowszej metody poglądowej, zastosowanej w szkołach. Druga część Elementarzyka składa się z udatnych i miłych pamiątek dla dzieci kilkuletnich obojej płci z uwzględnieniem obyczajów naszych i w zastosowaniu do potrzeb dziatwy polskiej. Niektóre z tych pamiątek wyjęte są ze zbioru znanych pedagogów jak np. Estkowskiego, większość jednak oryginalna, i ma w załączeniu wierszyki nader udatne, zastosowane do treści pamiątek. Wydawca J. M. Himmelblau, znany na polu wydawnictwa książek szkolnych i dziecięcych, illustrował książeczkę obrazkami kolorowanemi, nie skąpiąc i innych przynęt typograficznych.

Nakładem tejże księgarni krakowskiej wyszedł przekład dosłowny Krytona platonowego, uzu-

pełniający tom XI. klasyków greckich. Ktoś uczynił zarzut przekładowi, że jest dosłowny. Ależ to wydawnictwo w tym celu tylko zostało podjęte i z góry zapowiedziane jako dosłowne. Mamy przecież w języku polskim wyborne stylistyczne przekłady klasyków greckich, dokonane przez Węclewskiego, Małeckiego, Rykaczewskiego. Zadanie jednak niniejszego wydawnictwa jest zupełnie inne. Wiadomo, że w szkołach ucząca się młodzież, mające sobie zadawane prace do tłumaczenia z klasyków, posługiwała się dotychczas przekładami niemieckiemi, które musiały być dosłownemi, bo w przeciwnym razie na nicby się nie przydały uczniom przy ich własnych opracowaniach i nauce. Otóż zastąpić niemieckie przekłady polskiemi i wyprzeć niemczyznę z użytku nauki szkolnej, było głównym celem wydawnictwa klasyków Himmelblaua, a to przecież [illegible]. Gdyby przekład polski nie był dosłownym, żaden uczeń nie wziąłby go do ręki i po dawnemu posługiwałby się niemieckim, bo potrzebuje dosłownego. A w każdym razie wolimy taki przekład z góry wypowiedziany jako dosłowny, aniżeli wymęczony kilkuletnią pracą niby stylistyczny, a w gruncie rzeczy niejasny i bałamutny, jak to się stało z Antygoną w przekładzie jednego ze stylistów.

— **Tygodnik Powszechny** pismo illustrowane, [illegible]

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia pocztmistrzów, poczmistrzów i pocztekspedytorów Galicji, Bukowiny i W. ks. Krakowskiego za miesiąc wrzesień 1884 r.

Wyszczególnienie	Winien	Ma
Udziały członków	10.502·13	672·81
Pożyczki na skrypta i weksle	4.844·74	15·514·83
Procenta	650·80	63·45
Fundusz rezerwowy	2.018·—	—
Koszta administracji	12·70	684·20
Zysk z roku 1883	14·27	—
Zaległe procenta za rok 1883	239·15	430·60
Fundusz pensyjny	—	130·77
Lokacja własna	601.47	981·97
Koszta delegacji wiedeńskiej	—	18·50
Zaliczka na koszta procesowe	—	147·84
Rezerwa podatkowa	17·41	—
Gotówka z końcem czerwca 1884 r.	[illegible]	255·70
	18.900·67	18.900·67

Ogólny obrót kasowy 37.801 złr. 34 ct.

Stan wkładek kasy oszczędności miasta Kołomyi wynosił z dniem 31. sierpnia 1884 r. 1920 stron 882.791 zł. 63½ ct., w miesiącu wrześniu [illegible]

Wiedeń dnia 6. paździer. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1395, węgierskich 1224, niemieckich 760, razem 3379.

Galicyjskie płacono od 60, 61 do zł. 62 osobliwe 63 do 66 zł., węgierskie 61 do 63 zł., osobliwe 64 do 66 zł., — niemieckie 61, 64 do 66 zł., galicyjskie paszowe woły 55 do 59 i 59 zł.

Wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz & K. Schele.

Wiedeń dnia 7. paździer. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, 1494 sztuk ciężkich bagonów, 1802 średnich bagonów, 3013 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 39 zł. do 41 zł. — ct., za średnie bagony od 37 zł. do 39 zł., za warchlaki od 34 zł. do 42 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Sprawozdanie sejmowe.

Posiedzenie 13. d. 8. października.

(Dokończenie.)

W dalszym ciągu rozprawy nad zmianą §. 9. ustawy kościelno-konkurencyjnej, orzekającego warunkowe uwolnienie parafian filialnych do przyczynienia się na budynki kościelne i plebańskie parafii matrycznej, ks. Sieczyński przemówił gorąco za wnioskiem mniejszości komisji, który dosłownie opiewa:

§. 9 Kościoły filialne i zabudowania mieszkalne i gospodarskie dla duchownych, którzy przy nich są eksponowani, mają przy pomocy rozporządzalnego majątku tych kościołów stawiać i utrzymywać ci, w których interesie te kościoły i zabudowania istnieją, jeżeli inne prawne zobowiązania w tej mierze nie zachodzą. *Parafianie jednak tych miejscowości, w których się znajduje odpowiedni kościół publiczny nieparafialny ich staraniem utrzymany, wolni są od konkurencji do wydatków na budynek kościoła parafialnego.* Od obowiązku konkurencji do wydatków na budynki parafialne, uwalnia tylko osobna w tym względzie istniejąca umowa, albo okoliczność, że ekspozyt, przy takim kościele aplikowany jest przez biskupa do samoistnego spełniania wszelkich funkcyj parafialnych.

Między innemi powoływał się ks. S. na fakta, że przyczynianie parafian filialnych budziły u nas w kraju [illegible] pochopy szykanatyckie.

P. Popiel ponownie popierał wniosek większości, a p. Wład. Koziebrodzki odroczenie tego zawikłanego przedmiotu dla zbadania wszystkich stosunków przez Wydział krajowy w porozumieniu z ordynarjatami. Po przemowach końcowych obu sprawozdawców (hr. Ted. Dzieduszyckiego i ks. Buchwalda) wniosek odraczający Wład. hr. Koziebrodzkiego odrzucono 54 głosami przeciwko 49, a przyjęto powyższy wniosek mniejszości komisji 56 głosami przeciwko 44.

Dalszy ciąg rozpraw nad ustawą konkurencyjną odłożył marszałek o godz. 2½, popoł. z powodu pogrzebu córki dr. Franciszka Smolki.

Posiedzenie 14. d. 9. października.

Początek o godz. 11. min. 20.

Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Rydel otrzymał urlop do końca sesji. W spisie petycyj znajduje się jedna od Towarzystwa ochrony własności ziemskiej w Limanowie na trudności w otrzymywaniu konsensów swobodnego dzielenia gruntów włościańskich, a to w skutek sprzecznych orzeczeń trybunału najwyższego administracyjnego. Na żądanie p. Struszkiewicza polecono komisji prawniczej, aby przyspieszyła załatwienie tej petycji ze względu na interes publiczny.

Od pogorzelców m. Tarnobrzega nadeszło podziękowanie za datek 1000 złr.

Na wniosek p. Męcińskiego, uczyniony imieniem komisji drogowej, petycje jej przydzielone w sprawach kolejowych, odesłano do komisji kolejowej, a petycję gminy Dąbrowa o odpisanie 1000 złr., należnych skarbowi krajowemu, do komisji budżetowej.

W dalszym ciągu rozprawy nad nowellą o konkurencji kościelnej ks. biskup Solecki do §. 12, który normuje maksymalną kwotę 100 zr. ryczałtu, mającego się opłacać przez parafian na wydatki liturgiczne (światło, oliwę, pranie bielizny, wino itp.), postawił poprawkę, aby wyznaczanie kwoty na to potrzebnej pozostawiono komitetowi parafialnemu [illegible] przez proboszcza niedostateczności innych źródeł.

Wład. hr. Koziebrodzki przemówił za wnioskiem komisji, bo wszelkie rachunki takie poniżają proboszczów a parafian [illegible] gorszące.

Po powtórnej przemowie ks. bisk. Soleckiego, tudzież ks. Sawy za poprawką, a nie mniej sprawozdawcy Buchwalda, który się jej nie sprzeciwiał, uchwalono poprawkę.

Bez dyskusji uchwalono §. 14. określający zakres działania komitetu parafialnego.

Do §. 16., określającego regulamin dla rozprawy konkurencyjnej stawił ks. Kopyciński poprawkę, aby w razie niepowzięcia żadnej lub powzięcia niekorzystnej uchwały, władza polityczna w porozumieniu z ordynarjatem sama wymierzała orzeczenia, obowiązujące dla stron konkurencyjnych. Poprawka ta pozostała bez poparcia.

Resztę §§. nowelli przyjęto bez rozprawy — a zarazem całą ustawę w trzeciem czytaniu.

Przystąpiono potem do obrad nad projektem ustawy o przymusowej asekuracji budynków kościelnych i plebańskich, [illegible] bez dyskusji, gdyż tylko p. Popiel chciał coś poprawiać, ale pozostał bez poparcia.

Następna obrada nad projektem ustawy o funduszu zapasowym parafialnym na pokrycie kosztów otwarcia i utrzymywania budynków kościelnych.

W jeneralnej dyskusji sprzeciwiał się uchwaleniu tej ustawy p. Płaziński, dowodząc niepopularność i niepraktyczność jej. Już poprzednio ustawa konkurencyjna przepisywała obowiązek zbierania takiego funduszu w formie pogłównego, ale sejm musiał go znieść. Dziś choćby nawet w innej — repartycyjnej formie był na nowo zaprowadzony, nie osięgnie celu, i ustawa taka osobliwie w większych miastach byłaby poprostu niewykonalną. Zresztą każde podwyższenie opłat od ludności w dzisiejszych czasach jest niedopuszczalne.

P. Romer poparł wniosek przejścia do porządku dziennego.

Sprawozdawca Buchwald w obronie projektu powołał się na fakt, że 64 Wydziałów powiatowych uznało wydanie takiej ustawy za pożądane. Wyborcy ks. B. również oświadczyli się za tem. Odium poprzedniej ustawy tkwiło w pogłówności. Komisja zaś proponuje rozkład według skali podatkowej.

Przyjęto przejście do porządku dziennego bardzo znaczną większością, i przystąpiono do obrad nad rezolucją następującą:

Wzywa się rząd, aby: 1. wyjednał w drodze ustawodawczej zmianę ustawy państwowej z d. 7. maja 1874 (Dz. ust. p. nr. 50) w tym kierunku, iżby

a) mocą ustawy kraj. mogli być pociągani do konkurencji kościelnej także katolicy odnośnego obrządku, niemieszkający w parafii, jeżeli w jej obręcie posiadają majątki nieruchome;

b) aby obowiązek konkurencji kościelnej osób prawnych w myśl §. 10. krajowej ustawy z 15. sierpnia 1866 żadnej nie ulegał wątpliwości;

2. w myśl istniejących przepisów przeprowadził jak najrychlej rozdział majątku ściśle kościelnego od majątku beneficjalnego;

3. postarał się we właściwej drodze o uregulowanie administracji majątku ściśle kościelnego.

P. Adam Jędrzejewicz przemówił za przyjęciem rezolucji, co też Izba uczyniła.

Z porządku dziennego p. Romanowicz z komisji budżetowej przedłożył zamknięcie rachunków funduszów samoistnych (niedotowanych, należą tu wszystkie fundacje stypendyjne i inne tego rodzaju).

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości z poleceniem, aby Wydział krajowy w przyszłych sprawozdaniach wykazywał stan sprawy procesowej fundacji Głowińskiego z b. propinatorem Salomonem Tandem.

Uchwalono również inkamerację pozostałej reszty funduszu zapomogi głodowej z r. 1867.

Do porządku dziennego przeszła Izba nad petycją reprezentacji powiatowej we Lwowie o zaprowadzenie paszportów dla koni.

Następnie referował p. Pietruski o weryfikacji wyboru poselskiego z okręgu gmin wiejskich Dembica Pilzno p. Jana Kochanowskiego.

(Godzina ¾ na 2. posiedzenie trwa dalej).

Wybór p. Kochanowskiego uznany za ważny. Następne posiedzenie jutro.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Następującą odezwę do przemysłowców i rękodzielników ogłasza organ Związku rękodzielników:

„Rozwiązanie Izb handlowych i rozporządzenie nowych wyborów, jest jednym krokiem dalej na drodze polepszenia materjalnego i społecznego naszego położenia. Izby handlowe są prawowitemi i fachowemi zastępcami stanu handlowego i przemysłowego, a gdy dotąd przeważnie zajmowały się sprawami handlu i nad wszelkiemi utyskiwaniami przemysłowców i rękodzielników przechodziły do porządku dziennego, zupełnie postradały właściwą swą cechę i rację bytu.

„Teraz przywrócona im jest możliwość zaradzenia tej nieprawidłowości, a w ręce rękodzielników oddana sposobność, przy nowych wyborach do Izb handlowych taki wywrzeć wpływ, aby na przyszłość interesa ich stanu znalazły w Izbach rzetelną i skuteczną ochronę.

„Rękodzielnicy kilkakrotnie na zjeździe i wiecach sformułowali swe życzenia i żądali osobnych Izb przemysłowych. Dokąd jednak to ich żądanie nie zostanie zaspokojonem, rękodzielnicy muszą wszelkie ku temu wytężyć starania, aby wszelkie wybory trafiały na mężów z ich grona, na ludzi obznajomionych z interesami rękodzieł. Rękodzielnicy winni dowieść, że umieją nietylko uchwalać rezolucje, lecz także umią takowe należycie przeprowadzać. Mieszczaństwo winno podnieść się do właściwego znaczenia i przy każdym wyborze do ciał reprezentacyjnych tylko swoim dawać swe mandaty. Już czas zakończyć z czczemi frazesami!

„Należy przeto korzystać z obecnej chwili i wziąć się raźno do dzieła. Jeżeli rękodzielnicy, jak się tego po nich spodziewamy, uczynią swą powinność i z całą konsekwencją dążyć będą do polepszenia swej pozycji — skutek będzie niezawodnym.

„Baczność przeto przy najbliższych wyborach!"

* * *

(*C*) **Wiedeń** d. 8. października. (Pryw.) Do kwestyj, które z powodu odnowienia traktatu cłowego i handlowego mają podledz rewizji, należy także ustawa wojskowa co do jednorocznej służby ochotników. Ministerstwo wojny zajmuje się już tą sprawą.

Wiedeń d. 9. października. (Pryw.) Rząd przedlitawski znowu zniósł zamknięcie granicy dla bydła z Węgier prowadzonego, ws kutek przedstawień rządu węgierskiego.

Petersburg d. 9. października. (Pryw.) W Wilnie odbędzie się zjazd biskupów prawosławnych dla obmyślenia sposobów walki przeciw katolicyzmowi.

Paryż d. 9. października. (Pryw.) Porozumiawszy się z Francją, zwołują Niemcy do Berlina kongres dla uregulowania kwestji zachodnio-afrykańskiej.

Wiedeń d. 9. października. Wobec rozgłaszania treści jakowegoś okólnika Granvilla w sprawie egipskiej, oświadcza *Polit. Corresp.*, iż może skonstatować, że ostatniemi czasy tego rodzaju okólnik nie nadszedł dotychczas do Wiednia.

Wiedeń d. 9. października. Namiestnictwo dolno-austrjackie zniosło swoje zarządzenia z d. 3. i 4. bm. przeciw transportowi bydła z Węgier i Siedmiogrodu przez granicę dolno-austrjacką, albowiem jak rząd węgierski donosi, zarządzone przez niego dochodzenia usuwają wszelkie podejrzenia co do zarazy bydła w Preszburgu i Bruku nad Litawą, a także Siedmiogród zupełnie jest wolnym od zarazy.

Zagrzeb d. 9. października. Sejmowy klub serbski uchwalił połączyć się z klubem narodowym, tak iżby obie frakcje jedno stronnictwo polityczne tworzyły. W motywach tej uchwały powiedziano, że Serbowie (kroaccy) zeszłoroczne przyrzeczenie stronnictwa narodowego, iż popierać będzie ich interesa, za część składową programu tego stronnictwa uważają, zaczem interesa obu stron są tesame.

Paryż d. 9. października. Według brukselskiej korespondencji *Tempsa*, ma się z końcem listopada celem regulacji kwestyj afrykańskich zebrać w Berlinie konferencja, złożona z delegatów Francji, Portugalii, Hiszpanii, Anglii, Hollandji, Belgii i Stanów Zjednoczonych. Program obrad konferencji ma według umowy francuzko-niemieckiej być następujący: wolność handlowa w okolicach rzek Kongo i Niger, określone prawo do okupowania terrytorjów jeszcze niezajętych, tudzież ustanowienie komisji, podobnej do komisji dunajowej.

Paryż d. 9. października. Ajencja Havas donosi z Szanghai: Bombardowanie Tamsui poczęło się d. 2. bm. a trwało jeszcze d. 6.; wszystkie warownie zburzone, domy Europejczyków zasypane bombami, ale mieszkańcy ich nie ucierpieli; Chińczycy silnie się okopali.

Brunszwik d. 9. października. Książę brunszwicki zachorował w Sybillenort. (Gdyby umarł, wybuchłaby kwestja następstwa na tron brunszwicki, do którego sobie także Hohenzollerny prawo roszczą; p. r.)

Rzym d. 10. października. Onegdaj szalał okropny cyklon w Katanii (na wyspie Sycylii). Wszystkie druty telegraficzne zerwane, domy chylą się do upadku. Dotychczas wydobyto ze zwalisk 23 nieżywych i około 100 rannych. Szkodę oceniają na dwa miliony franków.

Onegdaj zachorowało we Włoszech na cholerę 200 a zmarło 108 osób; z tych zachorowało w Genui 13 a w Neapolu 30, zmarło zaś w Genui 10 a w Neapolu 8 osób.

Odessa d. 9. października. Sąd wojenny skazał Deutscha za usiłowanie zabicia Goronowicza zapomocą kwasu siarczanego, na 13⅓ lat ciężkich robót w kopalniach.

Hanoi d. 9. października. Francuzi pobili na głowę Chińczyków nad rzeką Lochnam, i dalej się posuwają. Straty ich wynoszą 4 w poległych, między tymi jeden kapitan, i 20 rannych, między tymi jeden podporucznik.

Wiedeń d. 9. października 1884. (Z c. k. zakładu meteorologicznego.)

Wiatr południowy. — Przeważnie pogodnie. Bez znaczniejszych deszczów. — Ociepla się. — Później nastąpi deszcz.

Londyn d. 9. października. *Times* pisze: Rada gabinetowa postanowiła natychmiast poczynić zarządzenia, któreby położyły kres wdzieraniu się Boerów do kraju Buschmanów. Sposób jednak w jaki to nastąpić ma, dotąd jeszcze nie jest ściśle skreślony.

Times podaje z Amoy z dnia 8. października, że naczelny dowódzca chiński, Lin cofnął się z Kelung do Banki. Courbet ściga go we 2.000 ludzi.

Paryż d. 9. października. Urzędowa depesza z Hanoi potwierdza, że dnia 6. października Chińczyków nad rzeką Lochnau pobito. Jedna kolumna pod jenerałem Negrier udała się do Phulang, w celu przecięcia Chińczykom odwrotu.

Przyjechali do Lwowa d. 9. października 1884.

Hotel ŻORŻA: J. hr. Tarnowski z Chorzelewa, S. Sarnecki z Turynki, A. Krzysztofowicz z Wiednia, S. Wiśniowski z Kołomyi, A. Seyschab z Styrji, J. Rosenstock z Suszczyna, dr. H. Maks z Tarnopola.

Hotel EUROPEJSKI: S. br. Hayen z Wielkich Ócz, S. Baczyński z Medynowa, Z. Rylski z Pisarowic, H. Wolf z Wiednia, J. Safir z Tarnopola.

Hotel ANGIELSKI: Z. Nowosielecki z Kniażyc, W. Czajkowski z Swircza, A. Wolfram z Makoniowa, M. Herbstein z Wiednia.

od 20. maja 1884

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 5 min 32 popoł. pociąg kurjerski, o god. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

6. Monety.

Dukat holenderski	5.64	5.74
Dukat cesarski	5.68	5.78
Napoleondor	9.63	9.73
Półimperjał rosyjski	9.98	10.08
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.22½	1.24½
100 marek niemieckich	59.50	60.25
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 9. Października. 1884.

godzina 1 minut 45 popołudniu.

Alpiny.	53.50	Węg. akcje kr.	282.75
Anglo-austr.	104.50	Unionsbank.	87.25
Kolej Kr. Lud.	269.25	Nordbahn	240.50
Kolej Połud.	147.50	Kolej Alföld.	178.25
Kolej państw.	304.90	Kolej lw.-czern	191.50
Węg. Nordstb	165.25	Wied. Comunal	123.50
Węg. obl. p. zł.	102.50	Elbetal	182.30
Węg. cis losy r.	115.60	Losy tureckie	20.—
Renta. węg. 4%	93.37	Bankverein	102.60
Res rubel. pap.	1.23.¾	Losy węgier.	114.60
Galic. indemn.	101.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, dnia 9. października.

godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	282.60	Anglo-austrj.	104.—
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	147.50
Unionsbank	87.25	Napoleondor	9.68
Rossyj. bankn.	1.23.75	Usposobienie:	słabe

Berlin. dnia 8. października

godzina 5 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	203.95	Akcje kredyt.	475.—
Lombardy	250.—	Galicjskie	113.25
Poż. wschod.	60.75	Austr. bank.	167.35

Nie mogąc poszczególnie odpowiedzieć na liczne dowody życzliwości i współczucia z powodu zgonu ś. p. Jadwigi ze Smolków Hupertowej, wyrażamy publicznie serdeczne podziękowanie imieniem całej rodziny zmarłej.

Lwów, dnia 9. października 1884.

Franciszek Smolka w. r.
Franciszek Hupert w. r.
Władysław Smolka w. r.
Stanisław Smolka w. r.
Karol Smolka w. r.

Lwów. Z Izby handlowej, 9. października 1884

	płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego bez dywidendy				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	268	—	271	50
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	190	75	193	75
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285	—	290	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238	—	243	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98	60	99	60
„ „ „ 4 „ „	91	70	93	30
„ „ „ 5 „ okres.	98	60	99	60
„ „ „ 4 „ „	86	70	87	70
Banku krajowego 4½% w. a.	91	—	92	—
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ „	97	25	98	25
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm.	99	20	100	2[illegible]
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Gal. Zakł. kred. włoś. 6% w likw.	60	25	62	50
„ „ „ „ 5% „	60	25	62	50
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101	—	102	10
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	80	91	80
5. Losy				
Miasta Krakowa	17	50	19	25
„ Stanisławowa	22	50	24	50

Wiedeń 7. październ.

	płacą złr. w. a.	żądają
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	81 5	81 90
„ w srebrze 5 „	82 20	82 85
Pożycz. loter. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	1[illegible]4 5	[illegible]25 —
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	135 75	135 25
„ 1860 „ 100 „ „ „	142	142 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	171 5	172 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	51	152
Renta złota 11 prc.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 40	101 80
Bukowińskie	101 —	101 75
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	122 70	122 90
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	143 50	144
Węgierska poż. po 100 złr.	114 40	114 70
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	103 75	104 25
Bodenered. Act. Ges. 200 zł.	224 —	225
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	282 80	283 20
Zakład kred. węgier. 200 złr.	282 50	283 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	323	328

	płacą złr. w. a.	żądają
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	[illegible]60	[illegible]61
Unionsbank po 100 złr.	87 50	88
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	148 50	149
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	102 50	103 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	178 25	178 50
Elżbiety „ 200 „ „	231 75	232 25
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	207 50	208 —
Kolej gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	269 25	269 50
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	22 —	23 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	191 25	191 75
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	175 25	175 50
„ „ lit. B. 200 „	181 75	[illegible]
Rudolfa po 200 złr. srebr.	180 25	180 75
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	1[illegible]6	176 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	303 75	304
Südbahn po 200 zł. sr.	147 50	147 7[illegible]
Tramway wied. po 170 zł.	214 10	214 40
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	171 25	171 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	165 —	165 25
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	171 75	172 25

	płacą złr. w. a.	żądają
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodenered. allg. öster. 5 pr. zł.	121 50	121 75
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	97 60	97 8[illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 —	92 —
„ „ „ „ 5 „ „	98 50	99 —
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 6[illegible]	102 —
„ Zakł. kr. włoś. 3 „ „	— —	— —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 85	102 —
„ „ „ w. a. 5 „	— —	— —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	100 —	100 30
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100 25	100 50
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	107 50	108 2[illegible]
Elżbiety po 5 pro. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	— —	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	— —
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	105 50	105 —
„ „ 5 „ w. a.	101 50	102 5
„ „ 5 „ srebr.	109 10	10[illegible] 5[illegible]
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 30	100 3[illegible]
„ II. em. 5 pro.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.		
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 —	100 25
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 70	102 20
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1869 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	101 70	102 20

	płacą złr. w. a.	żądają
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1873 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101 70	102 20
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prc.	96 8[illegible]	97 20
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	176 50	177 —
Klary po 40 złr. m. k.	40 75	41 25
Insbruckie prem. poż.	19 —	19 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 50	19 —
Lublańska prem. poż.	23 —	[illegible]
Budzińskie m.	41 75	42 50
Palffy po 40 złr. m. k.	36 50	37 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 50	19 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	54 25	54 75
Solnogrodzkie prem. poż.	21 50	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	50 —	50 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 10
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 —	28 50
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	[illegible]8 25	38 75
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	59 75	59 95
Frankfurt 100 mark.	59 75	59 95
Hamburg 100 mark	59 75	59 95
Londyn 100 fnt. szterl.	121 80	121 90
Paryż 100 franków	48 35	48 40

Podziękowanie.

Wielmożnemu panu **Stanisławowi** dr. **Bulikowskiemu**, ordynującemu lekarzowi **w Gleichenbergu.**

Za troskliwe i szczere zajęcie się kuracją mojej w ciężkiej chorobie w Gleichenbergu będącej żony i wyleczenie jej z ciężkiej choroby, biorę sobie za obowiązek moje publiczne podziękowanie za ten szlachetny czyn złożyć i racz Wielmożny pan ten ten dowód wdzięczności i wysokiego szacunku łaskawie przyjąć.

Stanisław Komunicki,
zamieszkały we Lwowie, ul. Sykstuska l. 8.

FORTEPIANY.

Do głównego składu fortepianów i pianin **L. MARKA** nadeszły nowe transporta instrumentów najnowszej konstrukcji przez właściciela osobiście wybranych. Ceny fabryczne z opuszczeniem rabatu. Gwarancja na 10 lat. Tamże największa wypożyczalnia. 3353 5—12

Winogrona kuracyjne

w najlepszym gatunku wysyła w koszach 5 kil. dobrze opakowanych po 1 zł. 80 ct.

C. Russleitnera
handel win i delikatesów
Wiedeń IX. Währingerstrasse.
3997 2—8

Wszelki ból zębów

usuwają sławne
KROPLE dr. VOGLA
(flaszeczka 25 ct.)
dostać można w aptece
K. Krzyżanowskiego
we Lwowie obok Brygidek.

Obwieszczenie.

W kancelarji urzędu zastawniczego „Pii Montis" kościoła Ormiań. katedralnego lwowskiego, odbędzie się PUBLICZNA LICYTACJA dnia **24. listopada 1884 r.** z rana od 9. do 2 godz. po południu, na której zaległe fanty: złote, srebrne i klejnoty sprzedawane będą. 4002 1—3

Lwów dnia 7. października 1884.

Sznurówki francuskie białe i popielate po zł. 4, czarne 6 zł.
Sznurówki francuskie („Ceinture") popielate po 2 zł. 50 ct.
poleca w wielkim wyborze
Magazyn Markiewicza
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

APTEKA
Jul. Nahlika we Lwowie
poleca:

Preparaty salicylowe do ust i zębów, jako najlepsze do konserwowania tychże i usunięcia przykrego odoru z ust. Cena: pasty salicylowej puszka 80 ct. **proszku salicylowego** pud. 40 ct. wody salicylowej flaszka 60 ct.

Eau de Botot na wzmocnienie dziąseł i przeciw bolom zębów. Cena flaszki 1 złr.

Wodę anaterynową własnego wyrobu. Cena flaszki 40 ct.

Krople przeciw bolom zębów zepsutych, najlepsze flaszeczka 15 ct. Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. 3922 1—?

Ksawery Budkowski,

b. artysta baletu teatrów warszawskich, odszczególniony świadectwem uzdolnienia przez dyrekcję nauk i umiejętności w Warszawie, rozpoczął **kurs nauki tańców i gimnastyki** tak po domach, jakoteż we własnym Zakładzie naukowym Rynek, l. 12, I. piętro, powyżej handlu korzennego p. Kleina 3441 1—?

Egzaminowany maszynista

i monter, z 20-letnią praktyką, zaopatrzony w najchlubniejsze świadectwa z ustawiania różnych maszyn parowych, poszukuje odpowiedniej posady. — Łaskawe zgłoszenia się w Administracji tego Dziennika. 4009 1—2

Mankiety i Kołnierzy
gumowe
poleca
Główny skład wyrobów gumowych
R. KRIMMERA
we Lwowie, Hotel Żorza.

Z wolnej ręki za 85,000 złr. zaraz do sprzedania

majątek

przy kolei Czerniowieckiej 632 m. obszaru, z tego 330 ornej pszennej gleby i łąki, reszta las.

Suche dochody 1200 złr. — Budynki nowe. 4008 1—3

Pożyczka hipoteczna 35.000 złr. pozostać może przy gruncie.

Bliższa wiadomość w kancelarj adwokata dr. HORVATHA we Lwowie, ul. Kopernika, l. 22.

Woskowe Jabłka.

Ten smaczny, największy i najzdatniejszy gatunek, znajduje się jedynie w małym obwodzie w Niższej Styrji, i sprzedaje takowy w dowolnych partjach w wyborowych owocach, lub w mniejszej ilości po najtańszych cenach.

Antoni Fabiani,
Lichtenwald, Untersteiermark

Fabryka stemplów kauczukowych

zaopatrzona w około 50 gat. pisma (z wszystkimi akcentami) około 100 owalów i kliszów jest z powodu braku czasu do prowadzenia, do sprzedania. Oferty pod „Stampiglie" do Herndl, Annoncen-Expedition we Wiedniu, Schullerstrasse 14. 3712 1—3

Ostrzegam
przed naśladującymi moją firmę.

„SIRIUSZ"
SKŁAD KAWY we LWOWIE
ul. Chorążczyzna l. 22 na dole
(*Artur Kościcki*)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki. 3938 3—?

Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1.50, i 1.60.
Na prowincji
$4^1/_4$ kilo zł. 7.70 i 8.20 franko.
Co miesiąca świeży transport.

Nauczycielka

z zagranicy życzy sobie udzielać lekcje języka polskiego, francuskiego, angielskiego i niemieckiego oraz wszelkich przedmiotów szkolnych.

Bliższa wiadomość w biurze p. **J. Witoszyńskiej Rynek l. 28. we Lwowie.** 4008 1—3

Na zasiew jesienny!

Wszelkie gatunki oryginalnego ziarna na zasiew, wyki ozimej, grochu ozimego żyta świętojańskiego, mięszanki ozimej, ostatnia składająca się z wyki zimowej, grochu zimowego i żyta świętojańskiego, w końcu prawdziwe **harlemskie cebulki kwiatowe,** najlepsze i najtańsze u

Wieschnitzky & Clauser,
hurtowny handel nasion we WIEDNIU.

JADWIGA DUNIN
nauczycielka muzyki
mieszka przy placu Gołuchowskich, gmach Teatralny, 3. piętro, drzwi 76.
4007 1—3

Winogrona kuracyjne
z Feslau

szczepu włoskiego, otrzymuje co dziennie świeże i poleca najtaniej handel korzenny *Tadeusza Szawińskiego*
3450 4—10 w Stanisławowie

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN

najlepsze ze środków czyszczących przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsucin krwi. 3501 2—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Handel sukna i towarów wełnianych
założony w roku 1841
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, w rynku pod l. 33.
poleca
na sezon jesienny i zimowy
swój obficie zaopatrzony
skład SUKNA wszelkiego rodzaju
również **towarów modnych wełnianych** na męzkie i damskie ubrania po bardzo przystępnych cenach.

Na prowincję wysyła próbki na każde żądanie w wielkim wyborze bezpłatnie. 3952 2—?

WINOGRONA z FESLAU

szczepu włoskiego poleca
KAROL BAŁŁABAN WE LWOWIE.
Na prowincję wysyła odwrotną pocztą. 3953 5—?

NAJLEPSZĄ
Bibułką na Papierosy
jest prawdziwa bibułka
LE HOUBLON
Wyrobu francuskiego
Firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu
Przed naśladowaniem się ostrzega.

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą, jeżeli każda kartka nosi stempel LE HOUBLON, a zarazem każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.

Fac-Simile de l'Etiquette

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 3, Filia przy ulicy Halickiej l. 25 i w Krakowie, Sukiennice 20.
poleca

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, flakon zł. 1.50, pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 25, 50 i zł. 1, najprzedniejszą (potrójną) flak. ct. 40, 80 i zł. 1.50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr, heliotrop, hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 8 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 ct. i złr. 1.50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon 50 ct. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct. 3919 1—?

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 5ma medalami zaszczyt.

SKŁADY własne fabryczne we Lwowie: ulica Halicka nr. 25; w Krakowie: Sukiennice nr. 20 — Oraz nabyć można w Przemyślu w aptece p. Nahlika, w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego, w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego, i w droguerji p. Zacharskiego, w Stanisławowie w aptece p. Macury, w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiewicza, w Samborze w aptece p. Maresza, w Kołomyi w aptece p. Stenzla, w Mielcu u p. Pawlikowskiego.

KUROPATWY
Jarząbki
błotne ptactwo
i świeże Łososie
w dowolnej ilości, dostarczają na poprzednie 5 do 6cio dzienne zamówienie, handle
ST. MARKIEWICZ
w Rynku l. 42, lub
Sadłowski i Markiewicz
w Rynku l. 28 we Lwowie.
3009 1—?

Dla niektórych senzacyjnych artykułów w większej ilości, poszukuje się dobrze poleconych przedawców. Wzorki wygodne w noszeniu. Zarobek wynosi przy małych trudach kilka guldenów dziennie. Za złożeniem małej kaucji wyszle fabryka kolekcję wzorków. Oferty pod Massenartikel" do A. HERNDL Annoncen-Expedition we Wiedniu, I, Schullerstrasse 14 3791 3—3

Asystent farmacji

który kilka lat praktykował w jednej z pierwszorzędnych aptek we Lwowie, mogący się wykazać świadectwami bardzo dobremi, poszukuje pod skromnymi warunkami miejsca na prowincji lub we Lwowie. — Listy uprasza się pod adresem: „Dyrektor fabryki papieru Wencel Wlassak w Sassowie" 3996 2—2

Francuz rodowity,

guwerner, zaopatrzony chlubnemi rekomendacjami z domów obywatelskich, poszukuje umieszczenia na prowincji lub lekcji w miejscu. 3989 3—3

Bliższa wiadomość w Biurze Wywiadowczem **Julji Witoszyńskiej**, — Rynek, liczba 28.

Winogrona
kuracyjne
badeńskie i feslawskie,
wysyła w koszach pocztowych, po 5 kilo, (opłatnie z koszem) za kobraniem zł. 2.50.
J. Kerschbaum,
w Baden, vis-a vis parku.



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 3912 1—?

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1 objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2. objętości kibici, 3. objętości bioder, 4. długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

W urzędzie pocztowym w Jaworowie, jest do obsadzenia posada drugiego

ekspedytora

pocztowego z uzdolnieniem telegraficznem zaraz a najpóźniej z końcem października. — Bliższe porozumienie na miejscu lub listownie. 4006 2—3

Fabryka
odlewów gipsowych
Pasquale Zacch'iego,
we Lwowie, ulica Wałowa,
poleca w wielkim wyborze

popiersia, statuy, statuetki najznakomitszych ludzi, jakoteż **figury alegoryczne, słupy, wazony, urny** na kwiaty i wszelkiego rodzaju w zakres wchodzące przedmioty z marmuru, alabastru, stearynowej masy i gipsu.

Przyjmują się reperacje wszelkiego rodzaju, a to: z alabastru, porcelany, gliny, gipsu, po bardzo umiarkowanych cenach.

Zlecenia na prowincji uskuteczniają się w jak najkrótszym czasie. 3979 3—5

Ważne dla krawców.

Ci panowie majstrowie zawodu krawieckiego, którzy życzą sobie mieć piękną kolekcję wzorów materji na surduty i pantalony, najnowszej mody, raczą się udać do składu fabrycznego sukna

Jana Günzberga
w Gracu w Styrji.

Ceny tanie. Zamówienia towarów załatwiają się tylko za pobraniem należytości. 3147 4—6

Na jesienny i zimowy sezon
poleca najstarszy i najsławniejszy
Handel sukna
Maurycego Bum
w Bernie,
założony w r. 1822

Materje wełniane, wyrób berneński, w nader pięknych i modnych wzorach, na całe ubranie od złr. 1,60 ct., 2, 2.50, 3.50 do 8 złr. metr.

Zimowe materje na paltoty we wszystkich kolorach i wykonaniach od złr. 2.50, 3.50, 4, 4.50 do 12 złr. metr

Najnowsza podszewka pod paltoty, od złr. 1, 1.50, 2 do 6 złr. metr.

Eleganckie materje na spodnie od zł. 2, 4, 5 do 8 zł. metr.

Prawdziwe angielskie pledy do podróży, 3 i pół metra długie, 1 i metr 60 ctm. szer. w prakt. kolorach od złr. 3.50, 5.25, 6.50 do 16 zł. sztuka.

Wszelkie gatunki sukien cywilnych, wojskowych, liberyjnych, kościelnych, bilardowych i do powozów na składzie. Dla straży pożarowych, weteranów, stowarzyszeń strzeleckich i innych korporacyj odpowiednie gatunki sukien.

Wzory gratis i franco. Wysyłka towarów tylko za pobraniem lub nadesłaniem gotówki. Zamówienie przenoszące kwotę 10 złr. franco. — Panowie krawcy otrzymają na życzenie obfitą książkę próbek franco. — Zwykłe materje na ubrania, także kocyki na łóżka i do podróży syst. prof. Gustawa Jägera w Sztutgardzie w wielkim wyborze. 2250 14—16

Główny skład NASION i ROŚLIN
J. Stachiewicza we Lwowie

otrzymał znaczny transport
oryginalnych Cebulek haarlemskich
i poleca

Hyacenty do pędzenia w wazonach pełne albo pojedyncze w różnych kolorach z nazwiskami 12 sztuk od 2 złr. 50 ct. do 5 złr.
Do pędzenia w wazonach bez nazwisk 12 sztuk po 2 złr.
Tulipany do wazonów pełne 12 sztuk 80 ct.
Tacety najpiękniejsze 12 sztuk 80 ct
Narcyzy najpiękniejsze 12 sztuk 1 złr. 10 ct.
Korona cesarska (Tritilarja) 12 sztuk 3 złr.

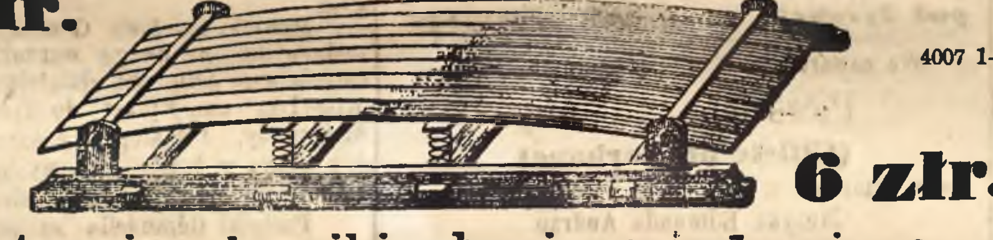
oraz **Krokusy, Anemony, Irysy, Lilie, Amarylis i Gladiolusy** w wielkim wyborze i po najtańszej cenie.

Przy większym odbiorze stosowny opust. — Posełki uskuteczniają się odwrotną pocztą. 3467 1—6

Cenniki nasion i cebulek na żądanie franko.

Ces. kr. austr. **węg. uprzyw.**

Materace na drewnianych sprężynach.
6 złr.



4007 1—12

6 złr.

Zastępują sienniki słomiane i druciane,

utrzymują czystość, są trwałe i tanie, wyborne dla zakładów i szpitali. — Przy większym odbiorze odpowiedni opust z cen.

Główny skład we Wiedniu, I, Maximilianstrasse, nr. 1.

Przy zamówieniach należy podać wewnętrzną długość i szerokość łóżka.

Dom bankowy i kantor wymiany
SOKAL I LILIEN
kupuje i sprzedaje
pod najkorzystniejszemi warunkami

$4^1/_2$ proc. **listy zastawne krajowe,** posiadające gwarancję krajową, $4^1/_2$ proc. **pożyczkę krajową** i 5 proc. **obligacje komunalne** gwarantowane przez bank krajowy, wszelkiego rodzaju **listy zastawne towarzystwa kredytowego ziemskiego i galicyjskiego banku hipotecznego** tudzież wszelkie akcje bankowe i kolejowe, obligacje pierwszeństwa, renty państwowe, rządowe i prywatne losy, jakoteż wszelkie monety krajowe i zagraniczne.

Przyjmuje zlecenia giełdowe i udziela na żądanie rady najchętniej i najsumienniej.

Polecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

893[illegible] 4—?

Tokarnie do wyrównania.



Najnowszej konstrukcji najwszelki rozmiar zawsze na składzie.
Fabryka maszyn
Ernesta Dania,
V., Rampersdorfergasse 7 we Wiedniu.

Na sezon teraźniejszy

sprowadziłem do mego od przeszło 25 lat P. T. Publiczności znanego handlu, **wybór najmodniejszych towarów bławatnych, płóciennych, sukiennych, jedwabnych,** jakoteż **dywanów perskich i bielizny stołowej,** ze źródeł pierwszorzędnych i sprzedaję takowe po **najtańszych cenach.**

Sklep mój znajduje się
pod **l. 13,** ulica Żółkiewska,
naprzeciw synagogi niemieckiej, — wchód przez sień.

Z wysokiem poważaniem 3962 2—6
Maier Widrich.

Zmiana lokalu.
Leopold Warchałowski,

koncess. budowniczy i z przysiężony rzeczoznawca sądowy przeniósł **kancelarję** pod liczbą 6, ulica Krakowska, I. piętro, i otworzył

PRACOWNIĘ WYROBÓW BUDOWLANYCH
na Zamarstynowie, pod l. 152, (w obrębie miasta),

podejmuje się **wykonania wszelkich robót w zakres budownictwa wchodzących,** tak w mieście Lwowie, jakoteż i na prowincji.

Podejmuje projektowania i wykonania planów na nowe budowle lub rekonstrukcyj istniejących, oraz wszelkich restauracyj budowlanych, niemniej zawiera umowy na roboty murarskie, ciesielskie, kamieniarskie.

Wykonywa plany na budynki gospodarskie, i podejmuje się wykonania budynków dla zakładów fabrycznych 3948 5—6

Wiedeń — Hotel Sachera de l'Opera — Wiedeń
Augustinerstrasse 4, vis a-vis c. k. Opery nadwornej.

położony na najelegantszym i na najludniejszym placu miasta Wiednia w pobliżu c. k. Opery nadwornej, c. k. skarbu, c. k. gabinetu przyrodniczego, monetarnego i starożytności, c. k. galerji obrazów w Belwederze, Zbiorów Ambrazego, c. k. ogrodu ludowego i parku miejskiego i ratuszowego, Künstlerhausu i sal Towarzystwa muzycznego. 3557 8—12

Pokoje 1 zł. i wyżej. — Apartamenta od 6 zł. i wyżej.
Mówi się po polsku i po rosyjsku.
EDWARD SACHER c. k. dostawca nadworny i właściciel.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 3.
wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

$4^1/_2$ proc. płatne w 60 dni po wypowiedzeniu i
4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

Lwów dnia 1. stycznia 1884. 1341 5—?

Dyrekcja

Przedruk nie będzie opłacony.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, są **w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3901 2—?

Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć jej nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz, przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz **dr. Lengiela balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. **Zygm. Ruckera** pod srebrnym Orłem, w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. 35911 1—?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".